Nr. 41. We Lwowie, Niedziela dnia 19. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu. Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjn nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. lutego.

Dzienniki krajowe zachowują wobec knowań ruskich ten takt konieczny, że całą sprawę traktują objektywnie i rejestrują tylko fakta dokonanych rewizyj i aresztowań. Zachowanie się to było tem bardziej wskazanem, że rząd na podstawie deklaracyj hr. Kalnoky'ego, złożonych w delegacjach wspólnych, lekceważył sobie te objawy propagandy rosyjskiej i nie upatrywał w nich związku z powstaniem w prowincjach okupowanych, tudzież prądem antiaustrjackiem w Petersburgu.

Z dzienników wiedeńskich, które nas doszły dzisiaj, uważamy, że tak w Wiedniu jak i Berlinie zapanowało w ostatnich dniach inne przekonanie, i że sfery kompetentne na obudwu dworach nie zapatrują się już tak różowo na sytuację polityczną, jak przed dwoma tygodniami i zaczynają się zbliżać powoli do tego punktu widzenia, z jakiego prasa polska zastanawiała się nad obecnem położeniem od samego początku zawichrzeń w południowej części monarchji.

List pasterski księdza metropolity Sembratowicza, o którym wspominamy na innem miejscu, przyczynił się także znacznie do wyjaśnienia stanu rzeczy, bowiem skonstatował, że szermierze russofilscy dążyli do oderwania mieszkańców Galicji wschodniej od gr. kat. kościoła.

Jeżeli nam już przypadło zadanie wyprzedzać sfery rządowe, to pozwolimy sobie zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo jakie zagraża sądownictwu w Galicji wschodniej z powodu gwałtownie postępującej rusyfikacji tej instytucji.

Są sądy powiatowe, w których dziś nie ma już ani jednego Polaka, a jeżeli rzeczy pójdą dalej w takiej samej jak dotąd progresji, to niebawem będą Polacy zupełnie ze sądów usunięci.

Gdyby urzędnicy sądowi gr. kat. religji byli prawdziwymi Rusinami, nie mielibyśmy przeciw takiemu potęgowaniu się ich liczby nic do zarzucenia, owszem cieszylibyśmy się szczerze wzrostem inteligencji ruskiej. Doświadczenie jednak poucza nas, że większość Rusinów, zajmujących posady sądowe, żywi te same przekonania russofilskie, które dziś uznane zostały za nieprzyjaźne, tak dla Polaków, jak i całej monarchji.

Od paru lat dochodzą nas liczne skargi na sędziow, którzy swoje przekonania polityczne przenoszą w sferę niestósowną, a po za urzędowaniem bawią się otwarcie w agitację moskalofilską.

Nie mogliśmy umieszczać zażaleń, bo sprawdzenie faktów jest dla każdej redakcji rzeczą nader trudną, a podanie wiadomości niedokładnej mogłoby nas narazić na procesa prasowe. Jednakowoż na podstawie tych zewsząd odzywających się głosów, tudzież faktu, że większa część posad sądowych w Galicji wschodniej, zajętą jest przez Rusinów, wolno nam wnioskować, że z takiej ciągle postępującej przewagi Rusinów wyniknąć mogą przykre konsekwencje, a sfery kompetentne ockną się dopiero wtedy, gdy ratunek nie będzie łatwym.

Dlatego też powinno być staraniem posłów polskich, aby rząd zdecydował się na jak najrychlejsze zniesienie krakowskiego okręgu apelacyjnego i umożebnił nominację kandydatów z przekonaniami moskalofilskiemi na posady w Galicji zachodniej, gdzie wpływ ich nie byłby wcale szkodliwym.

Sprawy parlamentarne.

Przedwczoraj zakończyła Izba poselska, jak to wiadomo czytelnikom z doniesień telegraficznych, rozprawę ogólną nad preliminarzem budżetu na rok 1882. Jako mowca jeneralny lewicy wystąpił Herbst, a mowa jego była bezbarwną i znużyła słuchaczów zupełnie. Raz tylko odezwały się grzmiące oklaski z lewicy, kiedy mowca wsiadł na konika patrjotycznego, zapewniając, że stronnictwo jego pozostanie zawsze wiernem austrjackiej myśli państwowej i że patrjotyzm centralistów jest niemniej prawdziwym, jak prawicy i ławy ministerjalnej. Po tych słowach przeszedł p. Herbst znowu do frazesów jałowych, któremi też zakończył swoje przemówienie. W ogóle brak było jego mowie dawnej werwy, gruntowności i cięstości w parowaniu zarzutów przeciwników. Krytyka polityki finansowej rządu była także nie bardzo szczęśliwą — w wielu razach widać było brak znajomości faktów i informacyj należytych. Zapomniał szanowny mowca, że ażio od srebra spadło jeszcze za ministerstwa barona Pretisa poniżej pari. także bezpodstawnem było twierdzenie, że kolej południowa opłaca rocznie 1,600.000 złr. podatków, gdyż suma ta obejmuje wszelkie dodatki gminne, powiatowe i t. d. Zapomniał nareszcie p. Herbst, że jeżeli państwo opłaca dziś niższy procent przy pożyczkach, to zawdzięcza to w pierwszym rzędzie tej grupie finansowej, dla której lewica żywi wstręt nieprzezwyciężony. Podnieść jednak należy spokój w jego przemówieniu, czem się odróżnił od mowców z dnia poprzedniego, którzy pragnęli gwałtownością wywołać wrażenie.

Także mowa posła Riegera, jako mowcy jeneralnego prawicy, była spokojną, czego nie można było powiedzieć o wszystkich jego przemówieniach dawniejszych. Widocznie uległ wpływowi ogólnej reakcji, jaka nastapiła w dniu ostatnim rozprawy jeneralnej. Cała też pochwała tej mowy streszcza się w tem, że p. Rieger nie krzyczał, nie prowokował i nie obrażał nikogo. Dodatniego nie da się wiele powiedzieć, chyba, że w końcu uderzył w stronę pojednawczą i że wyraził wątpliwość co do istnienia jakiejkolwiekbądź łączności pomiędzy duchem niemieckim, a deputowanym p. Jaquesem. Wśród oklasków z prawicy powstaje poseł Schönerer (z lewicy), i woła na cały głos: Bardzo dobrze! Słowom tym towarzyszył ogólny śmiech z lewicy, dla posła Jaquesa w wysokim stopniu kompromitujący. Jeden z dzienników wiedeńskich powiada, że p. Schönerer żadną mową swoją nie odniósł jeszcze nigdy takiego sukcesu, jak temi, w dobrą chwilę powiedzianemi dwoma słowami: Bardzo dobrze!

Jeneralny sprawozdawca hr. Clam-Martinic polemizował tylko z tymi mowcami z lewicy, którzy występowali przeciw jego referatowi. W szczególności występował przeciw zarzutom Herbsta. Przemówienie swoje zakończył oświadczeniem, że tak on, jak i towarzysze jego wytrwają w tej walce przekonań i tak samo jak lewica działać będą według swojego sumienia.

Następnie zabierało głos kilku posłów w sprawie osobistej, broniąc się przeciw czynionym im zarzutom. W końcu uchwaliła Izba na wniosek referenta przejść do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Za wnioskiem tym głosowała cała prawica, hr. Stockan, hr. Berchtold, hr. Coronini i posłowie z krajów południowych.

KORESPONDENCJE.

Poznań 16. lutego.

(Z procesu socjalistów — Prasa niemiecka o nas. — Teatr niemiecki. — Wybory na sejm prowincjonalny. Proboszcze rządowi).

(L. Z.) Zajęcia me zawodowe nie pozwalają mi być na procesie socjalistów polskich. Utrudnione zresztą jest wejście na salę przez to, iż na każde posiedzenie trzeba mieć osobny bilet, a przynajmniej upomnieć się o stały u sekretarza sądowego. Podobno obawiano się, aby socjaliści i nihiliści na salę się nie dostali i nie wysadzili sądu w powietrze — ztąd taka ostrożność; dla tem większego bezpieczeństwa zarekwirowano nawet wojsko, które stoi przed salą obrad, dwóch zaś żołnierzy w pikielhaubach i z bronią nabitą siedzi po obu stronach oskarżonych. Dziś, po wielu korowodach, dostałem się także na salę. Najwięcej uwagi zwraca na siebie oskarżona Jankowska — każdy się dziwi, jak matka dwojga dzieci, kobieta majętna, której chyba ptasiego mleka brakło, mogła się dać uwikłać w tę sprawę. Ale Amor często takie figle płata, że człowiek dostanie się tam, gdzie wcale nie myślał. Proces niezawodnie skończy się w sobotę i będę się starał przesłać wam rezultat telegrafem.

Pragnący dla siebie jak największej swobody Niemcy — nam chcieliby ją odmówić wszędzie. Tutejsza *Posener Zeitung* organ pseudoliberalny odezwała się w tych dniach o ordynacji prowincjonalnej na W. Ks. Poznańskie, którą to relikwję po ministrze Eulenburgu zapewne pan Puttkamer pochowa. *Pos. Ztg.* przemawia nawet za tem, ale dla czego? — bo jej nie dosyć owych praw wyjątkowych dla nas, przekonana bowiem, że pomimo tego Polacy byliby w przewadze. Mówiąc o mowie ministra Gosslera, powiada organ ten, że obawy i twierdzenia władz prowincjonalnych, oraz ministra o rozmiarach i szerzeniu się agitacji polskiej winnaby wielorako zaczepić — ale obywatele i młodsze duchowieństwo, pracując w szkołach rolniczych, w spółkach pożyczkowych, w towarzystwach przemysłowych zwalczają w najnienawistniejszy sposób niemczyznę. Biedni ci Niemcy! Ta garstka Polaków zagraża bytowi ich wielkiemu Vaterlandu!

A przecież my naszą krwią, naszym w pocie czoła zapracowanym groszem musimy popierać ich cele, które nam wcale nie są przyjazne. Wszakże na teatr tutejszy idzie i grosz nasz, wszakże z kasy naszej wysyłają pieniędze w świat na cele niemieckie, gdy tymczasem na cele nasze grosza nie ma! Ale co sztuczne, to się utrzymać długo nie może. Tak się ma i z ich teatrem. Mimo ogromnych sum nań wyłożonych — budynek jest partactwem — mimo subwencji i rozmaitych ulg scena utrzymać się nie może. Dziś ogłasza dyrektor teatru tego Scheerenberg, iż dla braku udziału publiczności teatr zamyka. Nasz teatr przetrwał rozmaite burze — lecz bez subwencji rządowej, bez ulg ze strony miasta. Aby tylko publiczność choć w części dopisywała, a nie potrzeba będzie wcale go zamykać.

Wczoraj odbyły się tu wybory deputowanego i jego zastępców z miast powiatów bukowskiego, obornickiego, poznańskiego i szamotulskiego. *Vicoria*, możemy sobie powiedzieć. Wielu żydów głosowało na Polaków, tak że rzeczywiście deputowanym jest Polak p. Panieński z Buku, a drugim zastępcą także Polak dr. Cichocki z Rogozna. Pierwszym zastępcą zaś jest żyd, którego nazwisko mi wypadło z pamięci. Natomiast stan rycerski powiatu poznańskiego, według wyniku wyborów w dniu 13. b. m. reprezentować będą Niemcy. Kandydat polski hr. [illegible]ński z Pamiątkowa otrzymał 6 głosów.

Na proboszczów rządowych padł widocznie strach wielki. Już minister Gossler oświadczył, iż nie przypisuje instytucji proboszczów rządowych wielkiego znaczenia — tak że zdaje się, iż dni ich są policzone. Ale i z pism tutejszych niemieckich widać, iż te figury rządowe czują ich bliski koniec. Z Książa, siedziby takiego proboszcza Kubetschaka (dawniej Polak Kubeczak) denuncjował korespondent do *Pos. Ztg.* imiennie księży majowych w okolicy Książa przebywających, tak, że aż żydzi książęcy na tę denuncjację się oburzyli i przysłali do gazet tutejszych oświadczenie, iż oni chcą żyć z swymi współobywatelami chrześciańskimi w zgodzie. Dziś z tegoż Książa i w tejże *Posener Ztg.* wyraża korespondent to pium desiderium, iżby się Książanie kupili około swego proboszcza i nie dali się powodować pokątnym agitacjom. Życzenie spełnionoby niezawodnie, gdyby proboszczem nie był intruz — a potem i renegat pod względem narodowym.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 15. lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza zwinięcie istniejącego dotąd w Petersburgu komitetu do spraw kaukazkich; wszelkie sprawy, dotyczące Kaukazu, będą na przyszłość rozstrzygane w komitecie ministrów. — Narady rzeczoznawców w sprawie przesiedlenia, rozpoczną się na nowo 24. lutego; prace komisji w kwestji ukrócenia pijaństwa, uważają się jako ukończone. — *St. Petersb. Ztg.* pomieszcza uwagi nad artykułem, wydrukowanym w *Rasskoj Rieczy*, o mniemanym projekcie księcia Bismarka wojny z Rosją, nazywając go wymysłem fantazji.

Na smoleńskiej stacji moskiewsko brzeskiej kolei skradziono z kasy, za pomocą podrobionego klucza, 30.000 rs.

Strana donosi o skończonych już przenosinach z pałacu Zimowego wszystkich biur i kancelaryj, które się tam znajdowały, oraz że mieszkający tamże niektórzy urzędnicy i osoby, pozostające w służbie dworskiej, otrzymały pomieszczenie w Eremitażu i innych dworskich pałacach.

Czytamy w *Wieku*: „Donosiły w swoim czasie pisma, że z nowym rokiem zaprzestać miano między innemi udzielania subsydjów dwom dziennikom, tj. *Wileńskiemu Wiestnikowi* i *Kijewlaninowi* Dzienniki pomienione zdawały się w pewien właściwy sposób interpretować łożoną na ich utrzymanie zapomogę, a ta interpretacja miała to bezpośrednie następstwo, że właściwych prenumeratorów, to jest ludzi własnowolnie przychodzących do kasy redakcyjnej, by się na dziennik zapisać, ani jeden ani drugi nie miał na lekarstwo. Podcięty w tak esencjonalny sposób *Wileńskij Wiestnik* ogromnie zobojętniał i, rzec można, spoważniał, w pewnych warunkach bowiem z łatwością można wziąć jeden objaw za drugi. Pozostała mu tylko jedna ucieczka w znanej staranności redakcji i ta go nie zawiodła. Jak dawniej, tak i dziś czytelnicy tego organu znajdują na jego szpaltach telegramy, podawane najsumienniej na czwarty lub piąty dzień po przejściu przez miasto nasze pism warszawskich lub petersburskich, oraz niesłychanie zajmujących wiadomości z dziedziny miejscowych stosunków wraz z przeglądami politycznemi, haftowanemi na tle zeszłomiesięcznych wydarzeń. Ta dzielność i ruchliwość zapewnia *Wiestnikowi* pewne koło, jeśli nie czytelników, to prenumeratorów, należących do kategorji cukierników, restauratorów itp. osób, obowiązanych mieć to pismo na stole w swych zakładach. Wpływy za ogłoszenia o licytacjach itp. społecznych objawach także urzędownie zagwarantowane, zaokrąglają do pewnego stopnia harmonię kasową i, dzięki temu, mieszkańcy nadwileńskiego grodu mogą bez obawy spoglądać na przyszłość swego organu.

Ale co się tyczy *Kijewlanina*, to ten, pomimo przecięcia subsydjum, pozostał, jak się zdaje, wiernym raz obranemu „kierunkowi" i poczuwa się przy lada sposobności do obowiązku ciskania gromów to na „klerykalizm", to wreszcie, jak obecnie na będący w modzie, „ucisk Rusinów w Galicji".

Nie chodzi oczywiście o słowa *Kijewlanina*, mniejsza o nie. Zaznaczyć tylko wypada tę stałość tendencyj przed- i po subsydjalnych."

Do Petersburga przybył z Londynu kaznodzieja lord Restock, przyjaciel rosyjskiego kaznodziei pułkownika Paszkowa, z którym wspólnie pracuje nad rozpowszechnianiem zasad „czystej nauki Chrystusa"; lord miał już kilka kazań w arystokratycznych salonach stolicy.

Oto pełny wykaz wypędzonych ze służby za kradzieże gruntów w orenburskim jenerał-gubernatorstwie: generał-adjutant Kryżanowskij, rzecz. radca stanu Chołodkowskij, były naczelnik jego kancelarji (o tych dwóch już eśmy donosili), a nareszcie Iwapszczyncew i Klimow, dyrektor kancelarji w ministerstwie dóbr państwa.

Ministerstwo wojny krząta się około obmyślenia ogólnego systemu wykształcenia żołnierzy armji. Żydzi w Kijowie i w innych większych miastach urządzili ogólne modły do Boga o odwrócenie od nich możebnych nowych pogromów ze strony chrześcian.

Dnia 12. bm. odbyło się w Petersburgu zebranie członków słowiańskiego towarzystwa dobroczynności. Na zebraniu tem członkowie rady zrzekli się pełnienia nadal swoich obowiązków, oświadczywszy przytem, że rada pozostać może na swojem stanowisku tylko posiadając zupełne zaufanie towarzystwa.

Zapatrywanie swoje na ostatnie znane wypadki galicyjskie konstatuje *Nowoje Wremja* w następnej formie w artykule wstępnym: „Próba zrobiona przez wieś Hniliczki, doprowadziła do okrutnych prześladowań wybitniejszych Rusinów przez miejscowe władze polskie, a kierunek rządów galicyjskich zrozumieć można z tonu artykułów *Czasu*, dającego w najkategoryczniejszej formie nauki rządzącym. Podejrzywa się istnienie „słowianofilskiej" agitacji. Z doniesień dziennikarskich wiadomem nam jest o licznych uwięzieniach wydatniejszych osobistości z pomiędzy Rusinów. Podajemy też list prof. Budiłowicza, wywołany oburzeniem z powodu aresztowania p. Dobrzańskiego. *Czas* donosi z tego powodu; że uwięzienie Dobrzańskiego z córką, Naumowicza, Płoszczańskiego i innych, było wynikiem rewizyj, dokonanych z rozkazu namiestnika, przyczem miano natrafić na ślad „stosuków z zagranicą, szkodliwych interesom państwa." W aresztowaniach charakterystycznem jest to, że w liczbie aresztowanych jest czterech prostych włościan z gminy Hniliczki, wraz z wójtem gminy. Tak więc teraz nie ulega wątpliwości, że właśnie sprawa hniliczańska była bezpośrednim powodem do krzyków o agitacjach pansławistycznych, a stosunki z zagranicą dodane były zapewne tylko dla zabarwienia. Trudno sobie wyobrazić, z jaką szorstkością dotąd jeszcze o tej sprawie odzywają się galicyjsko-polskie dzienniki. — *Czas* dotyka między innemi strony, o której raz już wspominaliśmy, a mianowicie, że w państwie konstytucyjnem nie uchodzi prześladowanie za przekonania religijne. Zresztą znalazł się już jaki taki pozór: zamiar Hniliczanów oznacza moralną zdradę względem państwa, według zdania *Czasu*, i dla tego z uwagi na niedogodność „karalności" w kwestji religijnej, gazeta upoważnia władzę do przedsięwzięcia środków „prewencyjnych" przeciw dalszemu szerzeniu się mniemanego zła. Logika tem więcej jezuicka, że wszyscy rychło ujrzeli próbki owych niby prewencyjnych środków w licznych aresztowaniach. Polskie dzienniki głośno mówią o aresztowaniach, już krzyczą o konieczności największej energji, bez najmniejszej pobłażliwości dla winnych. Sprawa, zdaniem ich, ma znaczenie państwowe dla całej monarchji. Innemi słowy: ciasne, stronniczo-polskie interesa panowie ci podstawiają na miejsce interesów wszech-austrjackich i pobudzają namiestnika hr. Potockiego, tudzież rząd centralny, aby bez oglądania się na nic, wstąpił na drogę ucisku narodowości ruskiej. Wspominają już i o tem, że „we Lwowie wychodzi 14 czasopism ruskich, w mniejszej lub większej mierze panslawistycznych, przygotowujących grunt dla wrogich monarchji objawów..." Wywód

---

Kronika lwowska.

(Śp. jenerał Jeziorański. — Precz z karnawałem! — Trzy partje żydowskie i jeszcze dwie inne: Hie Wixel! Hie Herter! Rymy i rymotwórcy.)

Przykra to ostateczność, gdy kronikarzowi przyjdzie rozpoczynać sprawozdanie tygodniowe od nekrologu. Poświęcono już wprawdzie w *Dzienniku* kilka słów wspomnienia jen. Jeziorańskiemu, który tak niespodzianie nas pożegnał, ale zapomniano dodać, że straciliśmy w nim także człowieka obdarzonego niepospolitym talentem pisarskim. W pamiętnikach jego, które niedawno (w trzech tomach) ogłosił, znajdują się ustępy wysokiej wartości literackiej. W obecnej chwili, charakterystycznym i ciekawym będzie dla każdego epizod, opisujący wycieczkę do Czarnogóry, po którego przeczytaniu, każdy lepiej zrozumie naturę walki toczącej się obecnie w tamtych stronach, niż po przeczytaniu całej kopy korespondencyj w pismach wiedeńskich — korespondencyj, których autorowie idą o lepsze z Münchhausenem w opisywaniu rzeczy niebywałych. Jutro, gdy będziemy odprowadzali do grobu dowódzcę, z którego nazwiskiem łączy się świetne wspomnienie walki pod Kobylanką, niechaj na trumnie jego spocznie i ten listek wawrzynu, uszczknięty na niwie literackiej — wzmianka zaś niniejsza niechaj zachęci publiczność do kupowania dzieła, z którego przychód dostanie się wdowie i sierocie. Przeglądałem je przed chwilą, i dziwnie smętne wrażenie zrobiła na mnie anegdota z czasów pobytu śp. jenerała w Paryżu, za czasów komuny. Zachorował był obłożnie, a niejaki p. Grzymała, niezmordowany od r. 1830 orator, odwidzał go tak często i nudził tak mocno, że lekarz chcąc uwolnić pacjenta od tego zbytku troskliwości, przedstawił p. Grzymale chorobę w nierównie gorszem świetle, niż było widocznie. P. Grzymała zaprzestał wizyt, a natomiast zajął się ułożeniem nekrologu dla chorego, jak to zwykł był czynić dla każdej znakomitości. Gdy Jeziorański wyzdrowiał i począł już wychodzić, p. Grzymała spotkawszy go na ulicy miał z początku ogromny żal do niego, iż nie umarł, następnie zaś pocieszył się, wygłaszając mowę pogrzebową w obec audytorjum złożonego z nienieboszczyka i jego żony!

Był to ten sam p. Grzymała, który w dzień bitwy pod Grochowem wracając na srokatym koniku pospiesznie do Warszawy, zatrzymał na moście wiodącym na Pragę kompanję piechoty, spieszącą na linję bojową, i jął prawic jej długo i szeroko o Termopilach, Horacjuszach, Koklesach i innych rzeczach bardzo starożytnych i pięknych, ale wstrzymujących pochód. Nakoniec kapitan zniecierpliwiony, domyśliwszy się, z kim ma doczynienia, przerwał potok wymowy następującym czterowierszem:

Pod Grochowem grzmią działa,
A Franciszek Grzymała,
By grzać ducha na przedzie,
Na pstrym koniu — w tył jedzie!

Żołnierze w ogóle nie lubią krasomowców, a ponieważ mówię o śmierci żołnierza, więc nie będę męczył jego pamięci zbyt długim słów szeregiem, zwłaszcza, gdy wyręczą mię inni.

Niebawem przyjdzie mi pisać i drugi nekrolog, ale już — z mojego punktu widzenia przynajmniej, wesoły. Karnawał dogorywa — i oby skończył jak najprędzej, tego mu życzę z całego serca. Z jego to winy boli mię w tej chwili głowa, jak nigdy, chociaż żadnej sobie ku temu nie dałem przyczyny. Oto poprzedniej nocy o jedenastej zbudził mię syk, świst i łoskot ogromny, wraz z nawoływaniami, z pomiędzy których doszły mię wyraźnie tylko słowa: Dawaj wody! Przerażony skoczyłem do okna i przekonałem się, że to tylko lokomobil p. Rychnowskiego, wraz z machiną elektrodynamiczną pracuje nad oświetleniem sali w kasynie miejskiem, ulokowawszy się w samym końcu ulicy Krzywej, tuż pod biurami „Kroniki Lwowskiej." Hałas piekielny trwał do czwartej rano, jak gdyby mię komitet chciał przekonać, że można nie być na balu, a nie spać. Dziękuję za takie oświetlenie hałaśliwe: słońce, gaz i nafta świecą przecież także, a bez huku i stuku. Dlaczego nikt nie sprowadzi „accumulatora" p. Faure, za pomocą którego można nabić w miejscu odludnem cały stos płyt ołowianych prądem galwano-elektrycznym i przywieźć go w skrzynce, gdzie potrzeba — poczem otrzymuje się światło stałe, niemigocące, bo niezawisłe od prędszego lub powolniejszego obrotu maszyny? W Anglji oświetlają tym przyrządem wagony między Brighton a Londynem i biblioteki publiczne.

Do przyjemności karnawałowych nie należy także i wiec rabinów, którego tendencje skierowane są wprost przeciw mojej „dyecezji." Gdyby Jego Król. Wys. książę Wirtembergski zechciał pozyczyć mi kaprala i sześciu *mużа*, rozpędziłbym całe to zgromadzenie na wszystkie cztery wiatry, pomimo wszelkiej tolerancji, jaką wyznaję. Najgorzej iryżują mię ci, którzy za przykładem Niemców, tylko żyda z pejsami i w chałacie nazywają „polskim żydem," nie wiedząc o tem, iż u starowierców trzymanie się dzikiego żargonu, przyniesionego z Niemiec, należy do patrjotycznych artykułów wiary, w Galicji przynajmniej. Jankiel nosił pejsy, ale to było na Litwie; u nas strój średniowieczny znamionuje średniowieczne przesądy, i wyjątkowo chyba starowierca przyzna się do polskości, albo pójdzie z Polakami, jak p. Schreiber. Dosyć, że mamy w tej chwili trzy partje żydowskie: 1° żydów niby „polskich," którzy nie chcą znać nic oprócz talmudu; 2° żydów zwanych niemieckimi, którzy oświadczają głośno, że są Polakami, i 3° korespondenta *Neue fr. Presse* z jego przyjaciółmi politycznymi, umieszczonymi chwilowo u Karmelitów pod numerem 58 lit. c., a umieszczonych tak niewygodnie, że p. korespondent codziennie nad tem łzy roni. Ciekawa rzecz, zkad kryminał ma w tej chwili wziąć odpowiedne towarzystwo dla więźniów politycznych, których nie może umieszczać razem? Korespondent *Neue fr. Presse* byłby takiem towarzystwem, gdyby nie zważył, że § 58 lit. c. pachnie ewentualnie konopną krawatką, i wolał być ocalonym dla kultury niemieckiej, jako *a pro ty gan f* z mniej łaskotliwego paragrafu.

Powiedziałem: dosyć, że mamy trzy stronnictwa żydowskie. Nie dosyć, bo mamy jeszcze dwa — jest stronnictwo p. Ozjasza Wixla i stronictwo p. Eljasza Hertera. Pierwsze składa się z organu Łączności i Zgody, zniechęconego niepowodzeniami w kwestjach municypalnych i poświęcającego obecnie całą energję swoją studjowaniu kwestji, jak dalece można popaść w niedorzeczność, nie mówiąc o niczem, jak tylko o piwie. Ponieważ zaś, ilekroć we Lwowie dzieje się coś niedorzecznego, zawsze jakieś licho mnie w to wplątać musi, więc jak niegdyś w pawilon p. Jagermana, tak obecnie wplątało mię w walkę ciemnego piwa z jasnem. Jeżeli kto po za miastem czyta organ Łączności i Zgody, gotów myśleć, że nie mam nic innego do czynienia, jak tylko ugryzać się z piwowarami, bo organ ten poświęca długie i głębokie bardzo wywody wypowiedzianej przezemnie predylekcji dla piwa jasnego koloru. Zaręczam tedy, że predylekcja ta jest czysto teoretyczną, i że o doskonałości piwa ołomunieckiego przekonały mię tylko zdania rzeczoznawców i lekarzy — sam zaś nie mogę w tej mierze współzawodniczyć z Rejem z Nagłowic, ani z Janem z Czarnego Lasu, z których żaden nie pogardzał *cerewiziq*. Mam jednak głębokie przekonanie, że gdyby Rej z Nagłowic wstał z grobu, piłby ołomunieckie, i niechaj mi organ Łączności i Zgody dowiedzie, że to nieprawda! Swoją drogą powinszować można publicystyce przedmiejskiej tego najnowszego zwrotu w jej dążnościach — niebawem rozpocznie się zapewne chryja o kontuszówkę Mikolascha i Baczewskiego...

Wracając do zamkniętych przyjaciół politycznych niezamkniętego korespondenta *Neue fr. Presse* zapytuję szanownego czytelnika, czy czytał w *Szczutku* wyborną bajeczkę o „Azorku i o Maciusiu", która odnosi się do tej kwestji? Był i w *Różowym Dominie* udatny, ale kosmopolityczny już wierszyk p. t. „Bywało". Szkoda tylko, że to „Bywało".... bywało u Berangera jako „*La petit fr*..."; następnie bywało w tłumaczeniu Rodocia, a z trzeciej ręki dopiero bywało w *Dominie*, bardzo gładko i pięknie, tylko nie oryginalnie. Wyszedł zresztą i drugi numer *Olimpu*, od początku do końca wierszowany — jeżeli tak dalej pójdzie, to p. Dunajewski gotów opodatkować rymy, a uwolnić od opłaty tylko te, które będą importowane z Rumunji, jak nafta.

Cieszmy się nowemi wierszami, ale jeszcze bardziej cieszmy się, że młodzież szkoły realnej przypomniała sobie sama 80te urodziny Bohdana Zaleskiego, ostatniego z wielkiej falangi większych niż dzisiejsi poetów. Takie objawy, jak niemniej ostatnie manifestacje żydowskiej młodzieży wyższych szkół w Krakowie i we Lwowie, obudzają radość i w najzawziętszym hipochondryku. Młodzież zaczyna na nowo być tem, czem była niegdyś, a to rzecz najważniejsza, gdy starych coraz więcej wymiera.

Jan Lam.

zrozumiały: trzeba zgnieść wszystkie te wydawnictwa, w celu „zapobieżenia“ złemu. Wypadki w Hniliczkach wydają się jezuicko-pobożnemu *Czasowi* dziełem Opatrzności, z której wskazówek korzystać należy. „Ze względu na niebezpieczeństwo, rząd nie powinien cofać się przed niczem, co tylko jest w jego mocy; na nim spoczywa obowiązek strzedz całości państwa, jego moralnego i materjalnego spokoju.“

Większa część prasy rosyjskiej jest za niewtrącaniem się do tego, co się dzieje w Hercogowinie; prawie jeden tylko Aksakow jest za interwencją. Według Aksakowa, sympatje rosyjskie ku „uciemiężonej braci“ rosną z dniem każdym, i już dzisiaj trzeba powstrzymywać „gorące porywy młodzieży — i jeśli rząd pragnie uniknąć, mogących ztąd powstać objawów nieprawidłowych, najlepiej zrobi, gdy sam stanąwszy na czele tych sympatyj, da im obrót prawidłowy na drodze dyplomatycznej“.

KRONIKA.

Lwów, 18. lutego.

Wiadomości osobiste. Namiestnik, hr. Potocki, opuścił Wiedeń i w powrocie do Lwowa zatrzyma się dzień w Krakowie. — Hr. Włodzimierz Dieduszycki powrócił do Lwowa. — Antoni Kalkstein z Pluskowęs, poseł parlamentu niemieckiego, przyjechał onegdaj na kilka dni do Krakowa. — Maurycy Schmerling, prezydent trybunału administracyjnego, zmarł we Wiedniu 16. bm. w 60 roku życia.

† **Paulina z Radziejowskich Kraków** przeniosła się do wieczności. Była to kobieta wielkich zasług na polu pedagogicznem. Zmarła utrzymywała przez długi czas pensjonat panien w Warszawie. Pensjonat ten wzorowo prowadzony przysporzył społeczeństwu naszemu sporą liczbę zacnych matek rodzin, które gruntownem wykształceniem i cnotami wzorowemi mogą śmiało służyć za wzór przyszłym pokoleniom. Był to w swoim czasie jeden z pierwszych w Warszawie zakładów naukowych, a przodował innym pod względem staranności, z jaką nauki tam były udzielane, duch kształcony, a przedewszystkiem pielęgnowane cnoty domowe i miłość rzeczy rodzinnych.

Śp. Paulina wydawała przez lat 5 noworocznik p. t. „Pierwiosnek“, w którym pomieszczała wiele własnych utworów, zalecających się zawsze zdrową dążnością i poczuciem prawdziwej poezji, a głównie tchnieniem rodzinnem. Następnie redagowała czasopismo dla młodzieży p. t. *Zorza*. Z oddzielnie drukowanych prac śp. Pauliny odznaczały się „Pamiętniki młodej sieroty“, „Rozmowy matki z dziećmi“, „Nowa książka do nabożeństwa dla Polek“, „Niespodzianka“, „Wieczory domowe“, „Obrazy i obrazki“, „Proza i poezja polska, zebrana i zastosowana do użytku młodzieży żeńskiej“.

Ciężkie klęski dotykały tę kobietę, która, żyjąc tylko dla innych, zapominała o sobie, gotowa zawsze do poświęceń, odważna w zmożeniu przeciwności, a nie sarkająca nigdy, chociaż żelazna ręka losu kruszyła nieraz wątłą bndowę domowego jej spokoju. Cześć jej pamięci!

Pogrzeb śp. jenerała Jeziorańskiego. — Dziś rozsyłają następujące zaproszenie: W niedzielę 19. bm. o godz. 3 po południu odbędzie się pogrzeb śp. jenerała Antoniego Jeziorańskiego (ulica Łyczakowska l. 22).

Celem oddania należnego hołdu zasługom, oddanym w sprawach ojczystych, wodza z pod Kobylanki, zapraszają podpisani wszystkich prawych obywateli i patrjotów do wzięcia jak najliczniejszego udziału przy oddaniu mu ostatniej usługi. Lwów 17. lutego 1882. Jan Dobrzański, Karol Pawłowski, Edward Simon, dr Bernard Goldman, Michał Heidenreich, St. Niemczynowski, Feliks Piątkowski, Karol Groman, W. Świsterski, A. Pilarski, Fran. Głodziński, Bron. Zamorski, Michał Sawicki, dr Bron. Dulęba, Ignacy Kurniewicz, Platon Kostecki, Karol Sklepiński

W pogrzebie przyrzekły więc czynny udział: Towarzystwo muzyczne i „Harmonja“; ta ostatnia odegra przy wyruszeniu konduktu marsz żałobny Szopena.

Zwłoki odwidzają bardzo licznie. Na trumnie złożono wiele wieńców, pomiędzy któremi odznaczają się wieńce z napisem: „Żołnierzowi polskiemu rodacy.“ „Zwycięzcy z pod Kobylanki towarzysze broni.“ „Swemu wodzowi, żołnierze z pod Kobylanki“; dalej od redakcyj *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*.

Na trzy dni przed śmiercią napisał śp. Jeziorański: „Zdarzenie z czasów wojny sebastopolskiej“, którą to rzecz umieścimy w fejletonie *Dzien. Pol.*

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Hausman, a kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów o godzinie 10½ będzie mieć sumę ks. Skałuba, a kazanie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów będzie mieć sumę o godzinie 10½ ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie 10½ odprawi ks. Konstanty Rzeczkowski, a kazanie powie ks. Letus Olszewski. — W kościele św. Mikołaja o godzinie 11. będzie mieć sumę ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski.

Bal na dochód funduszu pomnika Mickiewicza przyniósł, jak to już donosiliśmy, dotychczas około 1.400 złr. Być może, że kwota ta wzrośnie w skutek przesyłek za karty honorowe, lecz dotychczas jeszcze się nie podniosła. Tymczasem *Reforma* ceni dochód na 2.000 złr., a *Czas* i *Gazeta Lwowska* aż na 2.500 złr. Ta ostatnia cyfra pozostanie prawdopodobnie daremnem życzeniem Także nieprawdziwem jest doniesienie dzienników, że do kadryla stanęło 100 par, gdyż było ich nie mniej, nie więcej, tylko 160. Jeszcze dodajemy, że p. Hofmann, właściciel hotelu George'a, przyczynił się do powiększenia dochodu, nie przyjmując wynagrodzenia za lokal kancelaryjny, za co mu komitet niniejszem składa podziękowanie.

Za karty honorowe nadesłali pp.: Mieczysław Paygert 3 złr., JE. minister Florjan Ziemiałkowski 10 złr., Ludwik Szawłowski 5 złr., Wincenty Gnoiński 5 złr., Edward Duniewicz 5 złr.. Wiktor Wiśniewski 5 złr., dr. Jacek Jabłoński 1 złr., Wiktor Sandecki 2 złr., ks. Jakób Kierszka 2 złr., dr. Wilhelm Rozenbach 5 złr., Eugenja Krzysztofowicz 5 złr., Walerjan Czajkowski 10 złr., Józef Krzysztofowicz 10 złr., Emil hr. Potocki 15 złr., JE. Kazimierz hr. Krasicki 10 złr., Aleksander Zaleski 3 złr., Franciszek hr. Potulicki 15 złr., Czesław Lekczyński 5 złr., Henryk Janko 5 złr., Longin Dunka de Sajo 10 złr., Kazimierz hr. Wodzicki 10 złr., Edmund Kraiński 2 złr., Henryk Gloger 1 złr., razem 154.

Pierwszy wieczorek (Liedertafel) lwowskiego Towarzystwa chóru męzkiego odbędzie się d. 13. marca, na który jednak wstęp otrzymają tylko członkowie wspierający i zwyczajni z rodzinami.

Z kroniki karnawałowej. Zupełnie nieznane a oryginalne towarzystwo na lwowskim terenie zgromadził wczoraj elegancki wieczór kostiumowy u państwa dyrektorów R. Kilkadziesiąt par prześlicznie kostiumowanych stanęło do kontrdansa. Stroje były przeważnie narodowo charakterystyczne. Markiza Pompadour, urocze cyganki z nad Ebru i Tisy, wiele ubiorów fantastycznych kobiecych, rywalizowały z przepysznemi strojami mężczyzn, z których prócz kilku hiszpańskich kostiumów odznaczył się przed wszystkiem Bośniak hercogowiński. w oryginalnym wprost sprowadzonym narodowym stroju. Zabawa przeciągnęła się, dzięki gościnnemu gospodarstwu, do 10. godziny rano.

Smutna rocznica. Dziś upływa trzydzieści sześć lat od owej strasznej chwili, w której lud nasz, dając ucho niecnym, a wrogim nam podszeptom, rzucił się na dwory polskie z nożem i pochodnią. Okropny to był dzień, który na długo, długo pozostanie w pamięci. Rany zabliżniają się powoli, a rocznica rzezi z roku 1846 smutkiem się zawsze przypomina. Smutne to, że w naszem mieście nie pomyślano nawet o żałobnem nabożeństwie.

Wiec rabinów obradował nad statutem gminnym, którym pogodził prawo z talmudem. Statut ten o tyle nie zgadza się z myślą izraelitów postępowych, że żąda, ażeby rabini byli wybierani przez gminę, i w prawach religji i ceremonji byli zupełnie samoistni. Statut jest w ten sposób ułożony, że zmiany dadzą się łatwo przeprowadzić.

Magistrat m. Lwowa ogłasza, że ze względów publicznych zakazuje się bezwarunkowo jeździć w dniach powszedniach wozami ciężarowemi przez całą ulicę Kamienną, zaś przez ulicę Halicką wzdłuż gmachu, gdzie się znajduje gimnazjum im. Franciszka-Józefa, na przestrzeni osobnemi tablicami oznaczonej, a to w czasie od godz. 7 z rana do 5ej po południu; i postanawia zarazem, że na tychże przestrzeniach i w tych samych godzinach, wolno powozom i wozom niewiozącym ciężarów, jechać tylko stępo. Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą grzywną od 1—10 zł., lub aresztem od 6—48 godzin.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego przysłał nam następujące pismo: „Pan dr. Kajetan Orlecki, ck. radca namiestnictwa, ofiarował na zasiłek funduszu Muzeum przemysłowego miejskiego, w celu popierania drobnego rękodzielnictwa i przemysłu domowego, cały dochód ze sprzedaży 375 egzemplarzy dzieła własnej pracy i własnego nakładu pt. „Owładnięcie i użycie wód“, który wynosi 187 złr. 50 ct. Za tak szczodrą i szlachetną ofiarę zarząd Muzeum poczytuje sobie za obowiązek wyrazić łaskawemu ofiarodawcy najszczersze podziękowanie.

Z loterji fantowej, która się odbyła dnia 15. stycznia b. r. przy wystawie robót kobiecych i wyrobów tkackich przemysłu domowego, pozostały jeszcze nieodebrane fanty, które odpowiadają następującym numerom losów: 320, 368, 514, 520, 599, 603, 704. 774, 809, 1000, 1232, 1412, 1424, 1522, 1579, 2006, 2281, 2675, 2723, 2736, 3138, 3336. 3362, 3610, 4139, 4246 4445, 4448, 4728, 4828, 4938, 5415, 5940, 5953, 6481. Zarząd Muzeum uprasza zatem strony interesowane o przyspieszenie odbioru pozostałych fantów, nadmieniając przytem, że po upływie trzech miesięcy od dnia ciągnienia loterji, tj. od dnia 15. stycznia br., fanty nieodebrane zostaną sprzedane na rzecz funduszu muzealnego.

Mianowanie. Rada miejska zamianowała Tadeusza Dąbrowskiego, oficjała magistratu, komisarzem manipulacyjnym.

Zamierzone samobójstwo. Chaim Bernstein, kelner, rodem z Kopeczyniec, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie. Przeszkodzono mu wszakże i oddano pod nadzór.

Wypadek. Alojzy Cieśliński idąc ulicą Sieniawską pośliznął się i złamał prawą nogę.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 17. lutego. Skradziono panu L. G. z pomieszkania l. 20 ul. Pańska 2 pierścionki i 3 spinki złote z djamencikami w łącznej wartości około 45 złr. Poszlakowaną o kradzież osobę ujęto.

Tarnów 17. lutego. Jutro, jako w rocznicę strasznego dnia rzezi w r. 1846, odprawionem będzie w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo. W dniu tym tak smutnej pamięci zaniechać mają w naszem mieście wszelkich zabaw.

Z Krakowa donoszą do *N. fr. Presse* iż przybyło tam 50 rodzin izraelickich z Rosji, udających się do Ameryki.

Warszawa 16. lutego. Tutejszy ogród botaniczny otrzymał w darze z Japonji przeszło 200 gatunków rozmaitych nasion. Niestety, napisy na nasionach są japońskie, a ponieważ u nas nikt tym językiem nie włada, więc dopiero po zasianiu i zejściu nasion będzie można przekonać się, czem właściwie flora naszego ogrodu wzbogaconą została.

Tygodnik Rolniczy uzyskał od głównego zarządu prasy rozszerzenie swego programu, przez dozwolenie na pomieszczenie artykułów wstępnych społeczno-ekonomicznych, artykułów z historji rolnictwa, oraz ilustracyj.

Projekt wybudowania dwóch prywatnych odnóg od kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej, agituje się obecnie. Pierwsza 5-wiorstowa ma być przeprowadzoną od stacji Kowal do osady fabrycznej Duninów; druga ma połączyć miasteczko Kowal z Włocławkiem. Obie te linje, jeżeli uzyskają aprobatę władzy, będą niemałą wygodą dla miejscowych stosunków przemysłowo-rolniczych.

Żółkowski mocno zaniemógł, polecono mu więc wstrzymać się przez jakiś czas od działalności scenicznej.

Poznań 16. lutego. Wczoraj na obiedzie w Hotelu Francuskim grono młodzieży, chcąc choć w drobnej mierze przyjść w pomoc dyrekcji sceny naszej, narażonej na straty przez nieuczęszczanie do teatru publiczności dla zabaw, jakie w tym czasie się odbywają, zebrało między sobą kwotę 333 mark. W ogóle daje się czuć bardzo potrzeba wsparcia naszego teatru. Od tygodnia już prawie panują najokropniejsze pustki. Dyrekcja zaczęła dawać przedstawienia wcześniej, tak, ażeby się kończyły około godz. 9, a tem samem nie przeszkadzały balom, na które publiczność spieszy; nie pomogło i to nic. — Gdzie wreszcie szukać przyczyny tej apatji, nie wiemy. Znajduje się wszakże wiele osób chcących przyjść w pomoc zagrożonemu teatrowi. Składki na subwencjonowanie już dawno otwarte. Wczoraj przysłała na ten fundusz pani Nieżychowska z Żelic 400 mark, zebranych z przedstawienia amatorskiego. Może się uda tym usiłowaniom zapobiedz upadkowi sceny polskiej.

Z okolic Sompolna wybiera się i w tym roku lud gromadnie do Ameryki. Na zapytanie, dla czego lekkomyślnie opuszczają kraj ojczysty? odpowiadają: Gorzej aniżeli tutaj, mieć tam nie będziemy.“

Miss Wanda, o której śmierci donieśliśmy wczoraj według *Lübecker Ztg*, cieszy się, jak donoszą dzienniki berlińskie, równie jak jej małżonek, p Frankloff, jak najlepszem zdrowiem i odbywa akrobatyczne swoje popisy na trapezie w Sztutgardzie.

Obywatelstwo honorowe nadało m. Peszt Munkaczemu, znakomitemu malarzowi węgierskiemu. Jest to w ogóle czwarte dopiero obywatelstwo honorowe, które Peszt daje. W r. 1848 nadano je dr. Smolce, a w r. 1871 hr. Juljanowi Andrassyemu i proboszczowi Lengyel.

Madryt 16. lutego. Złoczyńców, którzy wyjęli kilka szyn przed nadchodzącym pociągiem, którym powracał z Lizbony król z małżonką, już wyśledzono. Trzech z nich ujęto, na ślady czterech innych natrafiła policja i ma nadzieję, że lada dzień ich pochwyci.

Morderca Katarzyny Balogh. Głośny proces, który się toczył przed czteru laty o zamordowanie Katarzyny Balogh jest obecnie wznowiony, w skutek niespodziewanych zeznań. Z przeprowadzonych wówczas śledztw okazało się, że zabójczynią była Katarzyna Steiner. Sąd przysięgłych uznał ją winną. Obecnie zgłosił się Ferdynand Waschauer, dwudziestoletni kadet z Znajmu i zeznał, iż on był mordercą. Zeznanie to wywołało ogromną sensację, tem bardziej, że ojciec oskarżonego jest prokuratorem państwa, człowiekiem cieszącym się powszechnym szacunkiem. Syn cierpi na obłąkanie. Zeznania jego wszakże są tak dokładne i szczegółowe, że pomimo choroby umysłowej Waschauera nie można go od własnego obwinienia uwolnić. Zeznanie, jakoby Waschauer wsypał do herbaty cyankali, nie znajduje potwierdzenia w protokołach śledztwa. Lekarze nie znaleźli w ogóle ani śladu trucizny przy obdukcji, którą po zamordowaniu przedsięwzięto. Najważniejszą dziś okolicznością procesu jest obłąkanie Waschauera. Popadł on w nie już dawniej. Obecnie zależy wszystko od zdania lekarzy.

Ciekawem jest, że w roku ubiegłym o zamordowanie Katarzyny Balogh był posądzony pewien technik. Bliższe badania wszakże przekonały o niesłuszności posądzeń.

Data urodzenia ks. A. Kordeckiego była dotychczas niewiadoma. Dopiero p. Adam Chodyński, badacz znany na polu historycznem, odszukał w aktach kościoła w miasteczku Iwanowicach, o trzy mile od Kalisza leżącego, metrykę ks. Kordeckiego, której treść zamieścił w *Kaliszaninie*. Według tego dokumentu, Kordecki, będący synem Marcina i Doroty, mieszczan iwanowickich, był ochrzczony 16go listopada 1603 roku przez wikarjusza ks. Urbana Ossiakowskiego. Na chrzcie dano mu imię Klemens, które potem on sam zwyczajem zakonnym zamienił na Augustyna. Pan Chodyński, opierając się na zwyczaju miejscowym, utrzymuje, że dzień chrztu był zarazem i dniem urodzenia. Zresztą zostaje jeszcze wiele do dowiedzenia się o obrońcy Częstochowy, który zaiste zasłużył na większą uwagę, niż go dotąd otaczano.

Excesarzowa Eugenja, jak utrzymują niektóre francuskie dzienniki, ma nie być nieprzychylną wstąpieniu w powtórne związki małżeńskie. (?) Konkurenta upatrują w osobie margrabiego Westminster, posiadacza ogromnego majątku i właściciela całej jednej dzielnicy Londynu. Nieustępujący może bogactwom młodego w tym razie posag wniosłaby rzekoma młoda, której drobne, uciułane we Francji a starannie pielęgnowane oszczędności, także sumkę krągłych kilku przedstawiają milionów.

Zbyt drogo lub zbyt tanio. Do pewnego sklepu bławatnego weszła prześliczna panienka w towarzystwie swej babci staruszki.

— Po czemu łokieć tej materji? — zapyta wesoła trzpioteczka stojącego przy ladzie właściciela magazynu, dobrego ich zresztą znajomego.

— Całuska jednego łokieć — odpowie zagadniony, z przyjemnością patrząc na twarzyczkę kraśniejącą szczebiotliwego dziewczątka.

— Dobrze, proszę o 10 łokci, a babeczka zaraz zapłaci.

Dowcip u dzieci czasem bardzo trafnie zastosowanym bywa.

Julek mały prosi ciocię o kupienie mu konika na sprężynie.

— Nie dziś, dziecinko — rzecze proszona — dziś bazary zamknięte.

W kilka godzin później prosi ciocia Julcia, by ją przyszedł pocałować.

— Nie dziś, ciociunieczko — odpowie dziecina — dzisiaj moja buzia zamknięta!

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. P. Adolf Abrahamowicz, który napisał kilka wcale udatnych obrazków scenicznych, wystąpił wczoraj przed publicznością z 4-aktową komedją pt. „Stare Gogi“. Autor zna widocznie świat, który przedstawia, typy jego są typami branymi z życia, tylko że p. Abrahamowicz uchwycił tylko rysy ich zewnętrzne i przedstawił je wyłącznie ze strony formalnej. Treść „Starych Gogów“ jest bardzo prosta i niepotrzebnie autor rozciągnął ją na długie cztery akta, w których tem samem uczuwać się daje brak akcji. Djalog jest dość gładki, ale w całem znaczeniu salonowy, tj. dość pusty i beztreściwy, scenicznie najlepszym pomysłem jest wprowadzenie przy zakończeniu każdego aktu dwóch młodych Gogów idjotów, których wystąpienie wywołuje efekt. „Stare Gogi“ jako komedja nie mają wartości; rzecz to rzucona tylko w konturach na papier, a mało opracowana; treść jej wygodnie pomieścićby się mogła w jednym akcie, a byłaby ztąd ta korzyść, że w takim razie mogłaby jaskrawiej wystąpić charakterystyka osób. Mimo to niektórzy z artystów, biorących udział w przedstawieniu, mieli wcale wdzięczne pole do popisu. Między innymi pierwszeństwo należy się p. Zboińskiemu, który odznaczył się wyborną charakteryzacją i grą pełną życia. Bardzo dobrą parą młodych Gogów byli pp. Walewski i Wysocki. Role kobiece obsadzone najlepszemi siłami, podniosły nie mało całość przedstawienia.

* Dziś w sobotę dnia 18. lutego po raz drugi „Stare Gogi“, komedja w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Aleksandra Podwyszyńskiego.

* W poniedziałek wystąpi na naszej scenie po raz drugi panna Józefa Knapczyńska jako Cyprjanna w „Divorçons“. Nie wątpimy, że publiczność zechce licznem zebraniem się okazać sympatję tej inteligentnej artystce.

Wieczorek muzyczno-deklamacyjny na cześć 410 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbył się wczoraj staraniem bratniej pomocy słuchaczy politechniki. Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie do następnego numeru.

Kraszewski kończy obecnie nową powieść historyczną p. n. „Seneka“ (czasy W. Jagiełły).

Hołd pruski. Nowy obraz Matejki „Hołd pruski“ już jest ostatecznie ukończony. Mistrz oczekuje tylko wykonania ramy, która w wspaniałym stylu architektonicznym z czasu odrodzenia w połowie marca będzie gotową. Rama jest pracą robotników krakowskich.

Nowe arcydzieło Matejki wywołuje zdumiewające wrażenie, obok uroczystej powagi wielkiego historycznego wypadku, potężnej charakterystyki, przepychu strojów i akcesorjów, obraz cały odznacza się wielką jasnością kompozycji i układu.

Wystawa obrazu nastąpi najsamprzód w Krakowie.

(z) **Antologja poetów polskich** Władysława Bełzy, wydana staraniem księgarni H. Altenberga (firma F. H. Richter). Oto mamy przed sobą już drugie wydanie tego pysznego dzieła, które śmiało nazwać możemy ozdobą każdego polskiego salonu. Antologja, jako „wybór najcelniejszych poezyj“, jest rodzajem skarbniczki, w której się mieści istotnie to, co jest najpiękniejszem, co zasługuje na nieustanne odnawianie w pamięci. Wprawdzie dziś każdy stara się mieć kompletne wydania dzieł naszych znakomitych poetów, lecz nie usuwa to bynajmniej potrzeby „Antologji“. Raz dlatego, że ona przedstawia wybór wszystkich epok, powtóre, że jest wyborem krytycznym, a więc podaje to tylko, co najznakomitsze.

Po pierwszem wydaniu zwróciła krytyka uwagę p. Bełzy na niektóre usterki — wydanie drugie już jest od nich wolne. Pan B. skorzystał z uwag mu uczynionych. I tak widzimy zupełną zmianę w wyborze poezyj Mickiewicza i Krasińskiego. Z Mickiewicza zachowano tylko „Rozmowę wieczorną“ i „Trzech Budrysów“, natomiast dodano: „Farysa“, „Trzy sonety krymskie“, „Odę do młodości“ w skróceniu i piękny opis kniei z „Pana Tadeusza“. Do dawnych wyjątków z Krasińskiego dodano: „Ułamek z glosy św. Teresy“ i ustęp z „Przedświtu“.

Dalej spotykamy tu nowy zastęp pisarzy, którzy w pierwszem wydaniu byli pominięci, a mianowicie: Drużbacka, Szymon Zimorowicz, Cyprjan Godebski i Wężyk, na zakończenie zaś przybyli pisarze najnowsi, jak: Kraushar, Wiktor Gomulicki, Józef Tretiak, Bronisław Komorowski, Bolesław Czerwieński i Aureli Urbański. To nowa zdobycz w części literackiej. Artystyczna poszczycić się może równie piękną. Oto przybyło „Antologji“ sześć nowych rysunków.

Prześliczną jest kompozycja J. Kossaka do „Farysa“. Jest to bez wątpienia jedna z najlepszych ilustracyj naszych poetów. Zupełnie odrębny charakter nosi następna. Jest nią ilustracja Andriollego do „Przedświtu“. Na falach kołysze się łódź kierowana silną dłonią mężczyzny, którego twarzy nie widzimy, przed nim stoi, a raczej unosi się smukła postać i świetlana Beatricze z harfą w rękach. Oświetlenie księżycowe, linje przepiękne, a poezja słów wielkiego Zygmunta wieje z całego rysunku. Bodaj, że nie wiele, nawet u Andriollego, tak natchnionych ilustracyj. Wojciech Gerson, ów mistrz w rysunku, dał nam ilustrację do poematu Lenartowicza „Złoty kubek“. Rysunek to skończony, cieniowanie i światło doskonałe. Myśl oddana bardzo trafnie. „Przed sądem“ Konopnickiej zyskało ilustratora w Ksawerym Pillatim. Przedmiot sam więcej ma poezji w słowach niźli w rysunku — temat to dla rysownika nie nadający się dobrze. „Śmierć Czarneckiego“ ilustrował J. Kossak. Pełny ognistej, wschodniej fantazji jest rysunek Franciszka Żmurki do poematu Asnyka „Król Juba“. Bogactwo kompozycji uderza na pierwszy rzut oka, a rozmaitość linij i świetne oświetlenie przypominają żywo utwory tego artysty. Pięknością typową odznaczają się obie głowy — kobieta, jak zwykle u Żmurki, śliczna.

Techniczne wykonanie „Antologji“ przewyższa wszelkie oczekiwania, a od pierwszego wydania o wiele, wiele lepsze Jest to dzieło, w całem tego słowa znaczeniu, przepyszne.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(=) **W Przemyślu** toczyła się dnia 17. lutego rozprawa przeciwko ks. Janowi Sienkiewiczowi, proboszczowi w Lubieniach, o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności z §. 65 a. u. k. i występku podburzania przeciw narodowości.

Trybunałowi przewodniczy radca Skala, wotują pp. Neuel i dr. Żebracki. Oskarżonego ks. Jana Sienkiewicza lat 68, gr. kat. parocha, ojca trojga dzieci, broni dr. Doliński. Prokurator dr. Prachtel wnosi następujące oskarżenie:

Dnia 17. marca 1881 odbywały się w Jaworowie wybory posła do rady państwa, a wybory te ks. Janowi Sienkiewiczowi, gr. kat. proboszczowi w Lubieniach, dały powód do rozmaitych wycieczek przeciw rządowi i podburzających przemówień, które z jego stanowiskiem jako kapłana bynajmniej nie licowały.

Z dochodzeń a mianowicie z zeznań świadków Iwana Kuczmak, Dańka Hrycuń, Matwija Fedun, Mekity Fedec, Wasyla Krywko, Andrucha Huzar, Ilka Fedec, Michała Kołotyło, Fedka Kornak, Oleksy Guzik, Fedka Fedunę, Oleksy Duma, Stacha Koczan, Stefana Lega, Mikołaja Sawczak, Fedka Makar, Hryńka Nykipiło i Dańka Fedun, okazuje się, że ks. Jan Sienkiewicz dnia 13. marca 1881 (przypadkowo w dniu śmierci Aleksandra II. w Petersburgu), w cerkwi w Lubieniach wobec zgromadzonego ludu, a więc publicznie, porównywał rządy w Rosji z rządami w Austrji i chwalił rządy rosyjskie mówiąc, że car rządzi w swojem państwie sam tylko przy pomocy Boga, i dla tego na życie jego godzą i podkładają pod niego miny, tymczasem u nas dzieje się inaczej bo cesarz nasz nie rządzi sam, ale ministrowie i jakaś tam konstytucja, która oznacza szlacheckie, pańskie rządy, że dają cesarzowi do podpisywania to, co sami zarządzą i dla tego to na naszego cesarza nie godzą, chodzi on bezpiecznie po kraju.

Tendencja tego przemówienia oczywiście była tylko ta, aby w słuchaczach wpoić przekonanie, że monarcha austrjacki, zwalając ciężar rządzenia na innych, t. j. na radę państwa i ministrów, rządzenie sobie ułatwia, podczas gdy monarcha w Rosji, rządząc samoistnie, nie waha się życie swe na niebezpieczeństwo narazić.

Tem samem ks. Jan Sienkiewicz podburzył do pogardy i nienawiści przeciw osobie cesarza, przeciw formie rządu i przeciw administracji i ustrojowi państwa, a w tem polega istota czynu zbrodni zakłócenia publicznej spokojności, określonej w §. 65 lit. a, i art. II. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 roku nr. 8 dziennika u. p. z r. 1863.

Dalej okazuje się z zeznań tych samych świadków, że ks. Jan Sienkiewicz tego samego dnia w cerkwi w Lubieniach wobec zgromadzonego ludu, a więc publicznie, dalej w piśmie przez niego ułożonem, do gromady wystósowanem i nadesłanem pisarzowi gminnemu celem odczytania takowego gromadzie, narzekał na ucisk ze strony panów t. j. szlachty i Polaków, którzy mieli zawinić niesłuszny rozkład podatków, i mają być główną przyczyną niekorzystnego położenia ludu wiejskiego; i zarzucał panom i Polakom, że pijatyką, przekupstwem, podstępami i wszelkiemi możliwemi intrygami lud demoralizują. To wystąpienie mieści w sobie podburzenie do nieprzyjaźni przeciw narodowości polskiej, jakoteż przeciw szlachcie, w ogóle podbudzanie mieszkańców do tworzenia nieprzyjaźnych sobie stronnictw, a tem samem istotę czynu występku w §. 302 uk. przewidzianego.

Oskarżony twierdzi, że nie czuje się winnym żadnego przekroczenia. Według polecenia ks. biskupa Polańskiego miało duchowieństwo wpływać na wybór posła do Rady państwa. Gdy przy prawyborach wybrano jednym z wyborców żyda arendarza, hańbił oskarżony zgromadzonych w cerkwi ludzi, że do tego przyszło, a później, zdjawszy fełon, zaczął z okazji bliskich wyborów zalecać kandydaturę ks. Szwedzickiego. Mówił wtedy: Widzicie, możecie sobie waszych posłów wybierać, bo macie konstytucję—to jest nie tak, jak w Rosji, gdzie car sam rządzi. Tam—mówiłem—jest wielu malkontentów z jego samowładczych rządów, którzy czychają na jego życie. Nadmieniłem przytem, że wszystkie te zamachy omijają go szczęśliwie, bo Pan Bóg strzeże swego pomazańca. U nas tak nie jest, nasz monarcha przypuścił wszystkie stany do rządów. Ale wy z tego prawa nie korzystacie, ciągnąłem dalej — bo nie wybieram sobie posła z waszego stanu, ale z panów, którzy zyskują przez to większość.

Wszystko to było powiedziane dla tego, ponieważ agitowali za kandydaturą Abrahamowicza, i za nim byli chłopi.

Co do pisma, w którem ks. Sienkiewicz podburzał przeciwko Polakom i panom, twierdzi oskarżony, że była to dosłownie przepisana petycja przez kilkanaście gmin podpisana, w której żalono się na niesprawiedliwy rozkład podatku od lasów. Że zaś Polacy i panowie w ogóle przekupstwem, upijaniem i intrygami lud demoralizują—to oskarżony utrzymuje stanowczo i teraz.

Wreszcie twierdzi oskarżony, że śledztwo zdaje mu się być prowadzone pod presją szczególną sędziego śledczego, Polaka. Niektórzy świadkowie, a zwłaszcza jeden zmarły i jeden chory obecnie, mówili oskarżonemu, że sędzia na nich naciskał, aby świadczyli przeciwko proboszczowi.

Z całego szeregu 18 świadków zasługuje na wzmiankę tylko Iwan Kuczman, który pod przysięgą zeznał, iż z mowy proboszcza w cerkwi odniósł takie wrażenie, jakoby w Austrji było gorzej, aniżeli w Moskwie, gdzie rządzi sam car, a nie „jakaś tam konstytucja.“ Po tej mowie, i po wyborze p. Abrahamowicza do Rady państwa powstało w Lubieniach wielkie wzburzenie. Ludzie chodzą z pałkami i ci co głosowali na ks. Szwedzickiego dybią na tych, którzy głosowali na p. Abrahamowicza. Bunt jest formalny, jeszcze gorszy, jak w Bośnii (wesołość); świadek opowiada, że był w Wiedniu, na Morawach i w Bośnii nawet, ale nigdzie nie słyszał, aby tak wyrzekano na cygaństwo pańskich rządów, jak to czynił ksiądz jegomość w cerkwi.

Oskarżony odpowiada na zeznanie tego świadka, że świadek jest oddawna przeciwko niemu nienawistnie usposobiony. Raz odezwał się Kuczmak przy prawyborach, aby księdza nie wybierać na wyborcę, „bo ksiądz hroszy skradaje,“ za co został skazany na ośm dni aresztu.

Świadek twierdzi, że żadnej do księdza nie ma złości—lecz mówi tylko to, co prawda.

Zeznania wszystkich świadków brzmiały jednozgodnie, co do faktu, iż ksiądz Sienkiewicz prawił w swej mowie, o ucisku chłopów przez szlachtę i o niesprawiedliwym podatków rozkładzie. Natomiast, co do wychwalania rządów carskich, przez księdza obżałowanego, zeznania były nader sprzeczne. Wielu świadków twierdziło przy rozprawie wbrew zeznaniu w śledztwie, że proboszcz austrjackie rządy chwalił, inni zeznawali, że nie pamiętają, czy mówił o rządach. Pisarz gminny Kuzar zeznał, że ksiądz powiedział: W razie, gdyby panowie uchwalili coś na waszą krzywdę, to nie możecie się wtedy czepiać osoby cesarza, gdyż on wam nic nie pomoże, — kilku świadkom musiał prokurator zagrozić natychmiastowem uwięzieniem, aby przywołać im dokładnie na pamięć zeznania poczynione w śledztwie.

Po całodniowem przesłuchiwaniu świadków, zamknął przewodniczący wieczorem postępowanie dowodowe odczytaniem aktów, między innemi świadectwa starostwa Jaworowskiego, wedle którego ks. Jan Sienkiewicz pozostawał trzy razy w śledztwie, raz o lichwę, dwa razy o oszustwo.

Sędziom przysięgłym zostały przedłożone trzy pytania. Jedno w kierunku zaburzenia spokoju publicznego przez wychwalanie rządów carskich, drugie w kierunku podburzania przeciwko narodowości i wzywania do nieprzyjaźnych stronnictw, a to: a) przez oskarżenie panów i szlachty, że uciskają lud podatkami; b) przez zamieszczone w piśmie do gromady wyrazy, że szlachta i panowie pijatyką, przekupstwem i intrygami lud demoralizują.

W ostatecznych wywodach prokurator dr. Prachtel, wyzyskał o ile można było ciemne i bałamutne zeznania świadków, szczególniej zaś podniósł ostatnie dwa punkta oskarżenia, jako niezbicie udowodnione.

Obrona wypowiedziana przez dra Dolińskiego była arcydziełem pod względem wymowy i zastosowania wszelkich efektów, dających się użyć w danej chwili. Mimo tej obrony sąd przysięgłych uznał księdza Jana Sienkiewicza winnym występku z §. 302, odpowiadając na drugie i trzecie pytanie 10 głosami tak, a dwoma nie.

Pierwsze pytanie zostało jednogłośnie zaprzeczone.

Na mocy tego werdyktu Sąd skazał ks. Sienkiewicza — uwzględniwszy okoliczności łagodzące na 14 dni zwykłego aresztu, i ponoszenie kosztów.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności od winy i kary—prokurator zaś od wymiaru kary, a zarazem, z powodu sprzeczności zeznań świadków

i twierdzenia ks. Sienkiewicza, jakoby śledztwo było prowadzone tendencyjnie, zastrzegł sobie prawo ścigania bądź pierwszych o oszczerstwo, bądź ks. Sienkiewicza o oszczerstwo, wedle wyniku ponownie wdrożyć się mającego śledztwa.

Poznań 15. lutego. *(Proces socjalistów. — Ciąg dalszy).*

Dzień drugi rozpatrywania sprawy rozpoczął prezes od wymienienia czterech świadków (urzędników policji i rejencji tutejszej), których dziś wysłuchać postanowił, resztę świadków 32 zwalnia prezes do jutra godziny 9. z rana. Stawają więc: inspektor policyjny Karol Glasemann, 40 lat liczący, ewangielickiego wyznania, zaprzysiężony, nakreśla obraz tego wszystkiego, co słyszał od różnych osób, podanych w tym procesie jako świadków, o agitacji socjalistów, o ich zebraniach, o podburzaniu robotników przeciw chlebodawcom itp. rzeczy, znane już z poprzednich indagacyj podsądnych. O pobycie i wichrzeniach socjalistów tu w Poznaniu dowiedział się świadek dopiero z pism polskich. W czasie rewizji w pomieszkaniu Janiszewskiego u p. Żurkowskiej znalazł wraz z cywilnym supernumerarjuszem v. Ciecierskim, przydanym mu do pomocy, różne pisma socjalistyczne, z których niektóre były ukryte w kanapie.

Inspektor policji Robert Büttner, 46 lat wieku, ewangelik, zaprzysiężony, zeznaje, że po ogłoszeniu przez polską prasę tutejszą zaczęła policja szukać socjalistów, weszła też niebawem na ślad, że tymi agitatorami byli znani socjaliści, a mianowicie Mendelsohn, którego znał z procesu socjalistów w Krakowie, gdzie był osobiście. Z Krakowa przywiózł sobie fotografje socjalistów, rosyjskich poddanych, miał też między innemi fotografje Mendelsohna, Jankowskiej i Truszkowskiego. Z temi fotografiami chodził po księgarniach tutejszych, dopytując się, czy czasem nie były w księgarni osoby, które fotografje te przedstawiały. Wszedł też przy tej sposobności na ślad, bo podsądni szukali po księgarniach „Statystyki miasta Poznania" itp. Dowiedział się nadto niebawem o pomieszkaniu Jankowskiej, która pod przybranem nazwiskiem mieszkała u Dąmroscha jako nauczycielka języka francuskiego, ale jej tam już nie znalazł, bo wyjechała była z Poznania. Następnie opowiada świadek znane już szczegóły o agitacji socjalistów, o ich zebraniach, podburzaniu robotników przeciw pracodawcom. Za Mendelsohnem puścił się w pogoń do Torunia w sierpniu rz.; wpadł na pewny ślad, że Mendelsohn przebywał w tamtejszej okolicy pod nazwiskami „Freysig," „Milewski." Dowiedziawszy się, że Mendelsohn wyjechał do Bydgoszczy, pojechał za nim i za pomocą fotografji wykrył jego pobyt w hotelu, gdzie się zapisał przy śniadaniu. Mendelsohn na zapytanie oświadczył wtedy świadkowi, że się nazywa „Leon Kayser," i taki też przedłożył mu paszport. Spotkał też w Bydgoszczy panią, która mu się przedstawiła jako Marja Jankowska. Świadek oświadczył kayserowi, że zna go z procesu krakowskiego jako Mendelsohna; niebawem też aresztował jego i Jankowskę, zabrawszy przy tej sposobności znaczny zapas druków socjalistycznych, a u Jankowskiej oprócz książek i broszur sumę pieniężną, podaną już w akcie oskarżenia. Aresztowane te dwie osoby 11. września przywiózł ze sobą do Poznania wraz z rzeczami i książkami, obłożonemi aresztem przez niego.

Następnie na wniosek p. Jaździewskiego odczytano list w języku francuskim, pisany przez Jankowską do księgarza Elbidina w Genewie. W liście tym prosi Jankowska o książki w polskim języku, a w duchu socjalistycznym. Pan Buttner oświadcza, że Elbidin jest emigrantem rosyjskim, socjalistą, jeśli nie nihilistą z powołania, i rozsyła polskie książki socjalistyczne na całą Polskę. O tych szczegółach dowiedział się świadek z procesu krakowskiego przeciw socjalistom.

Franciszek Ksawery v. Ciecierski, 27 lat wieku, katolik, jest supernumerarjuszem przy król. rejencji, zaprzysiężony opowiada, że o agitacjach socjalistów dowiedział się w restauracji od Wilczyńskiego, doniósł o tem policji, w skutek czego odbyła policja rewizję u Dąbkiewicza (ale bezskutecznie), przesłuchiwano także Dąbkiewicza, Goryszewskiego i innych. Swiadek był potem przydany policji do pomocy przy odbywaniu rewizji i śledzeniu socjalistów.

Komisarz kryminalny Benno Kaschlaw, 44 lat wieku, ewangielickiego wyznania, po złożeniu przysięgi, zeznaje, że odebrał 4. września polecenie, aby miał na oku mieszkanie Janiszewskiego przy Wodnej ulicy. Wszedł do tego domu, gdzie niebawem przybył Desperak, którego zabrał z sobą do policji. Następnie udał się do Rawicza, gdzie aresztował Truszkowskiego wraz z jego zapasem książek socjalistycznych. O tem, aby Truszkowski agitował był w Rawiczu między robotnikami, nie dowiedział się, przynajmniej robotnicy rawiccy nic mu takiego nie powiedzieli. Truszkowski przedstawił mu się z razu jako „Heilmann", następnie jako „Pawłowski", i dopiero nazajutrz przyznał się do rzeczywistego swego nazwiska.

Tłómacz odczytuje następnie protokół z dnia 8. lutego r. b., spisany z pozwaną, jako świadek wdową Pelagią Zurkowską, którą w domu wysłuchano, gdyż jest chorą. Z zeznania tego wykazuje się, że Truszkowski i Mendelsohn wynajęli od pani Zurkowskiej pokoik w sierpniu r. z., niedługo jednak tam mieszkali, wyjechawszy z Poznania. Nazwiska swoje tak niezrozumiale wymienili, że ich nie zrozumiała. Odjeżdżając, oświadczyli, że miejsce ich zajmie jakiś inny lokator — przybył też niebawem Janiszewski i zajął ten pokój.

Następnie odczytuje tłómacz inkryminowane ustępy z „Równości," charakteryzujące w drastycznej formie ekonomiczne stosunki w Niemczech, wywołane, rzekomo — reformą ks. kanclerza. — Żaden z podsądnych nie przyznaje się do autorstwa tego artykułu, żaden też z nich nie czytał go któremukolwiek z robotników.

Dalej odczytano nekrolog, wysławiający czynność rewolucyjną Fryderyka Augusta Blanqui'ego, który walczył przez całe życie przeciw wszystkim monarchicznym rządom Francji ostatnich pięciu dziesiątków lat, aż do ogłoszenia rzeczypospolitej; nadto odczytano odezwę redakcyjną z „Przedświtu" nr. 1, podpisaną przez Stanisława Mendelsona, a w końcu program socjalistów przeznaczony dla Galicji. Wniosek i odczytanie tego programu postawił obrońca Mendelsohna, p. dr. Lewinski, aby przekonać sąd, że program ten najnowszej przed agitacją w Poznaniu daty, bo z roku 1880, nie jest tak groźnym, jak dawniejsze żądania socjalistyczne, ujęte w języku polskim jako tłómaczenia z pism niemieckich, angielskich, francuskich itp. Przeciw temu żądaniu wystąpiła król. prokuratorja, sąd jednak zgodził się na wniosek obrońcy.

O godzinie trzeciej odroczył prezes termin do dnia następnego, przeznaczając pierwsze godziny na odczytanie „Kwestjonarjusza" i innych pism socjalistycznych, a nadto na dalsze badanie świadków.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R.) **Sprawozdanie targowe.** W skutek wielkich zapasów w Szwajcarji, niskich cen zboża amerykańskiego i licznych upadłości firm zbożowych w południowych Niemczech, o transakcjach nawet myśleć nie było można. Następstwem dalszym tego było znaczne obniżenie cen.

Młyny tutejsze wstrzymywały się z zakupnem, ztąd też ceny pszenicy i żyta są tylko nominalne.

Notujemy paritas Lwów za 100 kilogramów: Pszenica banatka złr. 10 — 10·50, pszenica biała 9·50 — 10·25, żyto 6·25—7, jęczmień 6 — 6·75, owies 5·50 — 6·25, hreczka 5·50 — 6·50, groch kuchenny 6·50—8, groch pastewny 5·75—6·25, groch nasienny 7·50—9, rzepak 12·— do 12·75, wyka 5·50—6·50, koniczyna 35—60, tymotka 24 do 30, spirytus (za 10.000 litr. prct.) gotowy 31·10, na maj-wrzesień 33·10.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Konsorcjum tej kolei wniosło do ministerstwa handlu prośbę o zatwierdzenie układu, według którego koncesja na tę linję przeniesioną zostaje na Towarzystwo kolei Karola Ludwika.

Nowa taryfa celna. Bar. Pino, minister handlu, przedłożył następującą taryfę celną:

	Taryfa dotychczas. zł. ct.	Taryfa nowa zł. ct.
Kawa	24 —	40 —
Herbata	50 —	100 —
Jęczmień, owies, kukurudza, żyto	wolne	— 25
Inne zboża i owoce strączkowe	„	— 50
Mąka	„	1 50
Łój, olej kokosowy i palmowy	„	1 —
Kwas stearynowy	3 —	6 —
Słonina, sadło	8 —	16 —
Czekolada	35 —	50 —
Żywica kalafonium	wolne	— 20
Terpetyna	„	1 50
Tkaniny.		
Przędza bawełniana nad N. 50	12 —	16 —
Przędza na sprzedaż częściową	20 —	30 —
Zwykłe towary baweł. farbow.	40 —	50 —
Hafty	150 —	200 —
Powrozy i liny	3 —	12 —
Kobierce	30 —	40 —
Pilśnie	30 —	40 —
Ciężkie towary wełniane	40 —	50 —
Towary jedwabne	300 —	400 —
Towary półjedwabne	150 —	200 —
Kapelusze	40 —	50 —
Papier zwykły	3 —	5 —
Papier zbytkowy	12 —	30 —
Wory kauczukowe, rzemienie używane przy maszynach	3 —	12 —
Miękkie towary kauczukowe	12 —	20 —
Twarde towary gumowe	20 —	30 —
Cerata	10 —	20 —
Skóra na podeszwy	8 —	18 —
Towary lniane	12 —	20 —
Białe szkło wklęsłe nieszlifow.	2 —	4 —
Cement	wolny	50
Surowiec, żelazo	— 50	— 80
Sztaby żelazne, szyny	2 50	2 74
Podlejsze odlewy żelazne	1 20	2 —
Rury z żelaza kutego	2 50	5 —
Blachy i druty niżej 1 milim.	4 —	5 —
Kotły wklęsłe i wypukłe blachy	4 —	6 —
Igły do szycia	30 —	50 —
Subtelne blachy miedziane, mosiężne i druty	6 —	8 —
Wyroby zbyteczne z alfenidu	12	30 —
Lokomotywy	4 —	8 —
Maszyny do szycia	2 70	20 —
Maszyny z żelaza lanego	2 70	5 —
Maszyny z żelaza kutego	4 —	6 —
Wagony towarowe	od sztuki 5 złr. za 100 kilo	
Potaż	wolny	— 80
Soda wapienna	— 80	1 20
Pokosty	10 —	24 —

Wiedeń 16. lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Café-Stierböck).

Na dzisiejszy targ dowiezione 3669 sztuk cieląt, 1036 sztuk żywej i 1130 zabitej nierogacizny, 2502 sztuk żywych i 320 sztuk zabitych owiec.

Płacono cielęta po złr. 48·— do 58·—, żywą nierogaciznę po 37·— do 44·—, zabitą nierogaciznę po 47·— do 60·—, żywe owce po 40·— do 52·—, zabite po złr. 30·— do 52 — za 100 kilo. Targ był ożywiony.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. lutego.

Wybory uzupełniające posła do Rady państwa z okręgu Dobromil-Przemyśl-Mościska, z kurji włościańskiej, w miejsce zmarłego niedawno śp. Józefa Tyszkowskiego, odbędą się 29. marca.

Ksiądz metropolita Sembratowicz wydał kurendę do duchowieństwa unickiego z okazji ostatnich wypadków. Zagrzewa w niej do wierności kościołowi katolickiemu i wykazuje dowolnie konieczność jedności. Ostrzega dalej przeciw wszelkim agitatorom, którzy działają na zgubę prawowiernych.

Druga kurenda wystosowana jest wprost przeciw moskalofilskim pismom *Protom* i *Wuze*, które szerzą zasady zgubne, a z duchem narodu wprost niezgodne. Ks. metropolita zaleca duchowieństwu, ażeby żadnego z tych pism nie prenumerowało.

Rada państwa zawiesiła posiedzenia na tydzień i rozpocznie je na nowo w przyszły czwartek debatą nad budżetem. Posłowie czescy udali się do Pragi dla dokonania wyborów uzupełniających z większych posiadłości. Kandydatami są hr. Oswald Thun (młodszy) i książę Ferdynand Lobkowic.

Dr. Henryk Jaques zrezygnował ze stanowiska członka rady zawiadowczej banku Bodencreditanstalt, oświadczając w piśmie rezygnującem, że czyni to z powodu wyrażenia p. ministra finansów, iż jako deputowany ulega wpływom tego zakładu.

W Dalmacji, jak nam doniósł wczorajszy telegram, zaprowadzony został stan wyjątkowy ustawą, którą przyjęto na posiedzeniu Rady państwa. Sądowi wojskowemu podlega odtąd zdrada stanu, obraza majestatu, zakłócenie porządku publicznego, porozumiewanie się z nieprzyjacielem, powstanie, rozruch, namówienie żołnierza do zaniedbania obowiązków, morderstwo, podpalenie itp. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dnia 10. bm. odbyło się w Cetynji pod przewodnictwem księcia posiedzenie Rady państwa, na którem toczyły się obrady nad sprawą Krywoszy i Hercogowiny. Książę oświadczył ponownie w sposób uroczysty, że Czarnogóra zachowuje się zupełnie neutralnie. Nakazał ściśle strzeżenie granic, aby zapobiedz wszelkim możliwym wypadkom, któreby się tam wydarzyć mogły.

Dnia 14. bm. przyjmował Bismark nowego posła francuzkiego barona de Courcel i wyraził osobliwszą radość, że poseł, jako wychowaniec uniwersytetu Heidelbergskiego posiada takie same wykształcenie akademickie jak niemieccy mężowie stanu.

Liberalne dzienniki berlińskie występują ostro przeciw Bośnji i powiadają, że ruchowi panslawistycznemu nie można dowierzać. Wiadomość, że jenerał Skobelew wyjechał za urlopem do Paryża, a nie został za karę na czas jakiś usuniętym, wywołała w Niemczech wielkie rozdrażnienie.

W Belgradzie odkryto szeroko rozgałęziony spisek przeciw księciu Milanowi. Skompromitowani uchodzą za granicę Bośni, Ristics miał się schronić do Bukaresztu.

W kołach oficerskich w Rosji krąży pogłoska, że sześciu oficerów rosyjskich za urlopem 11. miesięcznym pojechali do Hercogowiny. Między nimi ma się znajdować Czarnogórzec, oficer gwardji Popów.

Krąży pogłoska, że ustęp mowy Skobielewa odnoszący się do Hercogowiny, inspirowany był przez partję panslawistyczną. O mowie Aksakow został zawiadomiony telegraficznie.

Na proces Trygonji odmówiono biletów nawet członkom grona dyplomatycznego.

Sprzeczka pomiędzy Ignatiewem a Giersem poszła, jak nam już wczoraj telegrafowano, o Hercogowinę. Giers chciał wystąpić przeciw tajnemu i otwartemu popieraniu powstania, podczas gdy Ignatiew nazwał to zaprzeczeniem historycznej misji Rosji. O ile prawdziwe są doniesienia o tej rozmowie nie wiemy.

W sprawie kradzieży taganrogskich donoszą *Dnieunikowi* warszawskiemu, że jeden ze świadków w tej sprawie umarł nagle, do drugiego zaś strzelano na ulicy, ale bez skutku; podejrzenie pada naturalnie na obżałowanych, którym świadkowie, zeznający przed sędzią śledczym, naturalnie, nie są na rękę.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 18. lutego. Wczoraj jako w rocznicę wyboru urządzili tutejsi rękodzielnicy i przemysłowcy prezydentowi miasta dr. Weiglowi wspaniały korowod z pochodniami.

(D) **Wiedeń** 18. lutego. W komisji przemysłowej odczytano petycję styryjskiego towarzystwa przemysłowego, wzywając posłów do głosowania w myśl uchwał pierwszego austrjackiego zjazdu przemysłowców z 15. listopada 1881. Towarzystwo oświadcza się przeciw instytucji inspektorów przemysłowych i mniema, że obecny ruch przemysłowców nie jest sztucznym, lecz wypływa z istotnych potrzeb stanu przemysłowego. Po odczytaniu tej petycji, zastanawiała się komisja nad § 14 projektu o przemysłowościach koncesjonowanych, przyczem poseł Mieroszowski postawił wniosek, aby wypuścić „kucie koni." Następnie przyjęto pierwszych 5 punktów tego paragrafu.

Paryż 18. lutego. Serbscy słuchacze w tutejszych zakładach naukowych, wręczyli Skobelewowi adres, w którym podnoszą, że w toaście jenerała upatrują oddźwięk uczuć całego narodu rosyjskiego. Skobelew odpowiedział według *La France* na adres w słowach następujących: „Jestem szczęśliwy i wzruszony, widząc przed sobą młodych reprezentantów narodu serbskiego, który pierwszy wzniósł na Wschodzie sztandar wolności słowiańskiej. Muszę wam wyjaśnić, dlaczego Rosja nie zawsze broni swoich obowiązków patrjotycznych i zadania słowiańskiego. Jesteśmy pod wpływem cudzoziemców i we własnym kraju nie jesteśmy u siebie w domu. Wszędzie stoi nam w drodze cudzoziemiec, a my jesteśmy oszukanemi ofiarami jego polityki i intryg — niewolnikami jego władzy. — Jeżeli — jak mam nadzieję — uwolnimy się kiedyś do jego władzy, to może się to stać tylko z orężem w ręku. Tego intruza, intryganta i nieprzyjaciela znacie wszyscy. Jest nim ten, co wydał hasło „Drang nach Osten"—jest to Niemiec. Wojna Słowian z Niemcami jest nieunikniona, a nawet bliską. Będzie ona krwawą i straszną, ale spodziewam się zwycięzką dla Słowian. Pojmuję dobrze, że chcecie wiedzieć, jaka was czeka przyszłość, gdyż już płynie krew słowiańska. Wiedzcie więc, że jeżeliby chciano naruszyć egzystencję któregokolwiek państwa europejskiego, traktatami międzynarodowemi uznanego, to w takim razie nie będziecie się bić sami. Jeszcze raz wam dziękuję, a jeżeli taki los wypadnie, do widzenia na polu walki przeciw wspólnemu wrogowi.

Telegramy biura koresp.

Praga 18. lutego. Do komisji wyborczej, która ma dziś przeprowadzić wybór jednego posła w większych powiadłości w Czechach wybrani zostali konserwatyści hrabia Bouquoy, hr. Franciszek Thun i Nadherny 216 głosami przeciw 186, które padły na Herbsta, Wiktora Waldeka i Bareuthera. Rząd mianował członkami komisji dwóch ostatnich i hr. Teobalda Czernina. Komisja wybrała przewodniczącym ks. Karola Schwarzenberga.

Londyn 18. lutego. *Daily News.* dowiaduje się, że nota indentyczna francusko-angielska w sprawie egipskiej znalazła bardzo przyjazne przyjęcie u innych mocarstw i będzie mieć prawdopodobnie ten skutek, że przeprowadzenie wspólnych uchwał mocarstw poruczone zostanie Anglii i Francji. Mocarstwa przyznały Anglii i Francji prawo wykluczyć z układów sprawę kontroli finansowej, nieinterwencji Turcji i żeglugi w kanale Suezkim.

Belgrad 18. lutego. Książę przyjął dymisję ministra wojny Leszjanina.

Monachium 17. lutego. Izba przyjęła pomimo długiej mowy ministra oświaty w duchu przeciwnym, wniosek Hefenbrödla, żądając zniesienia siódmego roku szkolnego.

Bukareszt 17. lutego. Izba uchwaliła projekt do ustawy, według której urzędnicy, którzy publikują tajne dokumenta dyplomatyczne, skazani być mogą na trzy lub sześciomiesięczne więzienie i 1000—10.000 franków kary pieniężnej.

Berlin 17. lutego. *Norddeutsche Allg. Ztg.* zwraca uwagę na polityczne i stanowcze wystąpienie Taaffego, który prostem ale silnem oświadczeniem położył koniec umiarkowanemu wystąpieniu tak prawicy, jak lewicy, mówiąc, że Austrja nie może być ani niemiecką ani słowiańską wyłącznie, lecz tylko Austrją być musi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 18. lutego godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 295·50, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union 115·—, Kolej Karola Lud. 289·—, Połudn. 125·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: leniwe.

Wiedeń 17. lutego godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 175·50, Węg. akcje kredyt. 296·50, Akcje anglo-austr. 118·50, Akcje banku Union 116·50, Akcje kred. Karola Ludwika 292·50, Akcje kolei północnej 244·50, Akcje kolei południowej 127·50, Akcje kolei Alföldzkiej 163·—, Akcje kolei Elżbiety 206·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·—, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·—, Węgierska renta 118·—, Akcje banku związkowego 110·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 114·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 17. lutego godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 74·55, w srebrze 76·—, Renta w złocie 92·40, Losy pożyczki z roku 1860 128·25, Akcje banku wiedeńskiego 815·—, kredytowego 302·50, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 17. lutego godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 206·35, Akcje kredytowe 527·50, Lombardy 218·50, Galicyjskie 124·50, Kolei Rumuńskiej 62·75, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 17. lutego. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·22 do 12·24 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 222·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·30 m., olej rzepakowy 56·30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·30 fr., olej rzepakowy 70·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18 lutego: 16½ do 16¾. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·70, na luty 7·70, na sierpień-grudzień 8·45. Antwerpja: na luty 18⅝. Nowy-York: 7⅝. Filadelfia: 7¼.

Dnia 17. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	295 —	291 —
„ Lwowsko-Czerniow.	169 50	165 —
Banku Hipotecznego gal.	305 —	297 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	96 —	94
„ „ „ 5% „	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	92	90 —
Banku hip. gal. 6% „	101 70	100 50
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	101 60	100 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 75	99 40
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 56
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 56	9 46
Pół-imperjał rosyjski	9 84	9 74
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 —	58 20
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 16. lutego. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	74 85	74 65
„ srebrna	76 25	76 —
„ złota	92 40	92 20
Losy z r. 1854 4½%	119 —	118 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	128 75	128 25
„ „ 1860 4% 100 „	132 25	131 75
„ „ 1864 100 „	173 —	172 50
„ „ 1864 50 „	170 —	168 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 —	99 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	99 75	99 25
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	96 75	96 —
Węgierskie	96 75	95 75
„ z klauz. 1867	95 25	94 75
Obligi poż. kolei węgier.	131 75	131 50
Renta węgierska złota	118 25	118 —
„ „ za kolej wsch.	94 50	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	118 75	118 25
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	222 —	221 75
Zakład kred. d. hand. i pr.	303 —	302 —
„ „ węgierskie	297 25	296 75
Bank depozytowy	179 —	177 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	816 —	814 —
Unionbank	117 75	117 25
Wied. Bankverein	110 50	110 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	81 —	78 —
„ Alföld-Fiume	164 —	163 —
Żeglugi par. na Dunaju	543 —	541 —
Kolej Elżbiety	206 50	206 —
„ półn. Ferdynanda	2450	2445
„ Franciszka Józefa	192 —	191 —
„ g. Karola Ludwika	292 75	292 25
„ Koszycko-Oderber.	140 50	139 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	167 50	166 65
„ Północ.-austrjacka	205 —	204 50
„ „ „ Lit. B.	211 25	210 75
„ Rudolfa	163 —	162 50
„ Siedmiogrodzka	158 —	157 —
„ towarzystwa państ.	302 —	301 —
„ połudn. (Lombardy)	127 —	126 50
„ Cisańska	249 —	248 —
„ węg. g. Łupkowska	154 —	153 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	113 75
Premiowe Wiedeńskie	122 75	122 25
„ Węgierskie	114 50	114 —
„ Tureckie	22 —	21 60
Kredytowe	176 50	175 50
Klary	40 —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 —
Keglewicha	— —	18 —
Krakowskie	19 50	— —
Miasta Budy	41 —	40 50
Palffy	37 60	37 20
Rudolfa	20 —	19 25
Salma	51 50	50 50
St. Genois	45 —	44 50
Stanisławowskie	— —	— —
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	87 —	86 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 25	92 75
Elżbiety	98 75	98 25
Ferdynanda północna	104 —	103 30
Franciszka Józefa	101 90	101 40
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 80	99 50
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	94 50	94 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	93 75	93 25
„ „ II. „	99 25	98 75
Rudolfa	100 50	100 10
Siedmiogrodzka	88 90	88 60
Kolej państwowa	177 —	176 —
„ połudn. (Lombr.)	129 50	129 —
„ Cisań. towarz.	101 —	100 75
Węg. gal. Łupkowska	90 40	90 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 52	9 51
Imperjały rosyjskie	9 78	9 76
Funty szterl. angielsk.	12 —	11 95
Liry tureckie złote	10 80	10 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	58 45
Ruble papierowe	122 —	121 50
Warszawa 16. lutego.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	— —
kupon	75 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 80	— —
kupon	88 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1032 14—0 4

Róż „cartamine" niezrównany dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczególnie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i niezawodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Augusta, Nigretine, Orealine, Melanogene, Eau Dorat, Lait de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anatherynową, proszek i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, flaszeczki, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makassarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego jako niezawodny środek delikatnej i gojący skórę cierpiącą na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmacniania korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpospieszniej i najakuratniej.

Dla  domu

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli jest prostą w zastosowaniu, trwałą i dla każdej roboty przydatną. Oryginalne Maszyny do szycia **Singera Manufacturing Co.**, New York, są najlepsze i najcenniejsze dla każdego rodzaju roboty, jakoto do szycia bielizny, konfekcyj damskich, fabrykacyje płaszczów, gorsetów i parasoli. Najlepiej przemawia za niemi fakt, iż zr. sprzedano ich więcej niż pół miljona sztuk. Oryginalne Singera maszyny sprzedają się pod zupełną gwarancyą przy małym zadatku bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po 1 gld., i udziela się gruntownej nauki. Aby zapobiedz pomyłkom z maszynami pod nazwą Singera sprzedawanemi należy uważać, że oryginalne maszyny są zaopatrzone pełną firmą **The Singer Manufacturing Co.** na łęku maszyny, a nadto mają markę firmową na górnej części stolca. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków itp. są specjalne maszyny do szycia Singera Co.

The Singera Manufacturing Company New-York.

Lwów, Plac Halicki l. 3. 1015 3—0

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmieszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszalkiewicza, K. Baltabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nabilka; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Rabarego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Żydaczowie w apt. M. Bardasza. 1066 22—26

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Kwiaty paryskie w garniturach po 2, 3, 3·80, 4, 5, 6, 8 do 15 złr.
Kwiaty w pojedyńczych bukietach.
Wachlarze balowe 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do 15 złr.
Rękawiczki męskie balowe para 1 złr.
Rękawiczki damskie na 2 guziki para 1·10 na 3 1·20, na 6 1·60, na 8, 2.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 80, do złr. 1.
Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 do 3.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80 ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie od 50 ct. do 4 złr.

Welony ślubne na metry. 1222 6—0
Welony gazowe, koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Koronki.
Kołnierzyki i Mankiety męskie poczwórnie tuzin 2·70, sztuka 24 ct.
Krawaty balowe po 20, 30, 40, 50, 80 ct.
Chustki jedwabne na szyje po 80, 1·20, 1·80, 2·50, 3—4.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Pudry wypróbowanej jakości 35, 50, 1 złr.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny i wszelkie przybory do szycia i haftu.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysełam odwrotną pocztą.

założony w roku 1789

Główny skład Herbaty

DO HANDLU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

WE LWOWIE.

Sekretarjat
Jego Królewskiej Wysokości
księcia Leopolda
Bawarskiego.

Monachium 23. stycznia 1882.

Wielmożny Panie!

Za dołączone zł. 40 upraszam uprzejmie o ponowne nadesłanie 20 funtów herbaty, którą proszę pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego księcia Leopolda Bawarskiego wysłać.**

Z głębokim szacunkiem

F. J. PETER,
sekretarz nadworny.

HERBATĘ powyższą w cenie 2 zł. za funt, jak również inne przednie gatunki poleca handel

FRYD. SCHUBUTHA i SYNA

Lwow, Rynek. 1288 1—2

Fryderyka Schubutha i Syna.

założony w roku 1789

Tanie i wyborowe czytanie!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.

Serja I. Bolesławita, *Bezimienna*. Powieść. Łoziński, *Żółty generał*. Powieść. Powieści Wilkońskiej. Z charjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Pola, Ujejskiego etc. Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., *Ojciec Nikoń*. Powieść histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: Ely...go, Pola, Lenartowicza, Bohd. Zaleskiego. Listy: Kraszewskiego, Lama. Humoreski etc. . . . Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita *Czarna perełka*. Powieść. Jeż T. T., *Nihilista*. Powieść. W. Pola, Obrazy litewskie z rycinami J. Kossaka, Poezje: W. Pola, Ely...ego, Krasińskiego. Humoreski etc. Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., *Noc królewska*. Powieść. Mühlbach, *Baron Kobielski*. Powieść. Berlicz Sas, *Noc w Stepie*. Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje, Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . . . . . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, *Boża opieka*. Powieść. Mühlbach, *Bianka Malighieri*. Powieść. Sabowski, *Nieszczęśliwa*. Powieść. Wilkońska, *Przyjaźń i Miłość*. Obraz historyczny. Humoreski etc. Razem **50 arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J., *Szczęście Kobiece*. Powieść. Sabowski, *Pojedynek amerykański*. Powieść. Orsza, *Duch Komornika*, zdarzenie prawdziwe. Artura Grottgera, *Z życia szlachcica*. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, *Graf Rak*. Powieść. Kraszewski *Upior*. Powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej, *Sewera*, A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Beizy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: Zagórskiego, W. Lama, Rodocia etc. . . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść *„Strzechy"* nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji, wyjąwszy Serji VII., kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję. 1258 2—2

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA

we Lwowie.

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg

słodowy z ziół miodowych i karmelki *)

L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Środki lecznicze, **uznane** za najlepsze, przeciw **kaszlowi**, zaflegmieniu, chrypce, bolom gardła i piersi, począwszy od **zwykłego kataru** aż do **suchot płuc. Najlepszy** słód i **skoncentrowany** wyciąg z **30** najskuteczniejszych ziół. — *) **Wyciągu** flaszka 80 ct. 1 złr 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 20 i 40 ct. 2798 3—0 1

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·... i 80 cnt. Karmelków torebczkę po 10 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoschcka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolinskiego apt., w Rozdole u El. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Zurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt.

HURUT

ormiański

Ekstrakt kwaśnej zupy w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.

BULION mięsny

Wołowy wołyński . . .	kilo złr.	4·—
Kieczkowskiego ciemny .	„ „	4·80
„ jasny z dziczyzny	„ „	6·40
Solkowskiego z dziczyzny	„ „	6·40

Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.

Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.

0·4 *poleca handel* 16—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 46.

Poszukuje się

do kupienia, majątek ziemski w dawnym obwodzie Sanockim lub Jasielskim z dobrymi budynkami, porządnym murowanym domem mieszkalnym, z lasem z sianożęcią polem ornem i ogrodem. Mającej się z obszarem 300 do 600 morgów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **M. K.** w Kobyli o. p. Załośce. 1287 2—3

Ogłoszenie.

Dnia 27. Lutego b. r. i dni następnych odbędzie się w Koszyłowcach, poczta Tłuste, licytacja inwentarza dzierżawnego, żywego i martwego. 1284 3—3

OGŁOSZENIE.

W myśl §. 25 statutów odbędzie się dnia 27. lutego 1882, o godzinie 5tej z wieczora

w sali kasyna miejskiego

WALNE ZGROMADZENIE

członków zarejestrowanej spółki zaliczkowej

stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną

Pod rozprawę będą wzięte:

a) bilans i sprawozdanie za rok 1881.
b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej.
c) uchwała względem podziału czystego zysku.
d) uchwała względem oznaczenia stopy procentowej od wkładek oszczędności.
e) uchwała budżetu na rok 1882.
f) wybór 5 członków Dyrekcji na czas trzyletni, 1 na jeden rok i 3 zastępców na jeden rok.
g) wybór 3 członków do Rady nadzorczej na czas trzyletni i 2 zastępców na jeden rok.

Bilans i rachunki mogą być przejrzane przez członków w kancelarji Stowarzyszenia od 16go do 27go lutego 1882.

Dyrekcja zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników.

Balaban Prezes Dyrekcji. **Dr. Belcikowski** Członek Dyrekcji.

Potem nastąpi:

Walne Zgromadzenie

Wydziału miejscowego pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchii.

Porządek dzienny: 1297 1—1

a) Bilans i sprawozdanie za rok 1881.
b) Wybór 5 członków do wydziału miejscowego na czas trzyletni.



Największy

MAGAZYN OBUWIA

 

męskiego i damskiego

wyrobu krajowego

SZYMONA AMAŁOWICZA

we Lwowie, Rynek l. 9, kamienica Arcybiskupia

odszczególniony na wystawach krajowych, zaś w roku 1880 na wystawie Cieszyńskiej

wielkim medalem srebrnym.

Dziękując za dotychczas okazywane mu względy Obywatelstwa krajowego poleca się i nadal takowym, żywiąc przekonanie, iż wyroby jego pracowni w obec najwybredniejszego gustu, pod względem elegancji uzyskać muszą uznanie, a to tembardziej, ileże są wykonane sumiennie i z najdoborowszego materjału, trwałego, z najgustowniejszą elegancją paryzką, a przecież po cenach sumiennie umiarkowanych. 1234 3—5

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesów, Herbaty

i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1036 37—0

Codzień świeże drożdże

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, owikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 zł. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Lornetki wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsceugi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 79 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Maszyny do szycia

gwarancja 5 lat raty tygodniowe 1 złr. lub podług umowy.

„wszystkie części stalowe."



Najnowsze zwijadełka, które same nawijają nici na cyfkę

każda maszyna na 2 kółkach.

Przed naśladowaniem zabezpieczone.

Maszyny Singera z fabryki glasgowskiej, które tak szumnie sprzedawane są za **oryginalne amerykańskie z New-Yorku,** przyjmuję do przerobienia na **Singera poprawne** za opłatą 15 złr.

poleca 1016 16—0

JÓZEF IWANICKI,

mechanik i specjalista w Hotelu Zorza we Lwowie.

Buschenthahla Ekstrakt mięsny

z Montevideo w południowej Ameryce

premiowany pierwszemi nagrodami.

Doskonały jak żaden inny. Prawdziwy według Liebiga.

Dostać go można w handlach delikatesów, towarów aptekarskich, i korzennych, w aptekach itp. 1468 2—4

Główny skład u **O. T. Winklera** we Lwowie.

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 29—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 28. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. **Smutnego, parter,** na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maść do nabycia.

Z poważaniem

Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.	
„ marmurowa „ „	— „	90 „	
„ cynkowa „ „	— „	55 „	
„ metalowa „ „	— złr.	35 ct.	

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 64—0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.